Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III — Nr 47 — 19. XI. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

KIEROWNICTWO REMONTU

podaje do wiadomości miejsca i terminy

TARGÓW REMONTOWYCH

od dnia 2 grudnia 1938 r. do dn. 26 stycznia 1939 r.

KOMISJA REMONTOWA Nr. 1

Dn.	6. XII. 1938 r.	godz.	9.—	Sokółka, w. białostockie (targowica)	Targi rem.
„	13. XII. „	„	9.—	Czyżew, woj. białostockie	„ „
„	19. XII. „	„	9.—	Mir, woj. nowogródzkie	„ „
„	17. I. 1939 r.	„	9.—	Lublin, (ul. Lipowa 7)	„ „
„	20. I. „	„	9.—	Słonim, woj. nowogródzkie	„ „
„	24. I. „	„	9.—	Święciany, woj. wileńskie	„ „
„	25. I. „	„	9.—	Miory, woj. wileńskie	„ „

KOMISJA REMONTOWA Nr. 2

Dn.	2. XII. 1938 r.	godz.	9.—	Kościan, w. poznańskie (targowica)	Targi rem.
„	6. XII. „	„	8.30	Pleszew, woj. poznańskie	„ „
„	16. XII. „	„	9.—	Szamotuły, woj. poznańskie	„ „

KOMISJA REMONTOWA Nr. 3

Dn.	2. XII. 1938 r.	godz.	9.—	Kielce, woj. kieleckie (targowica)	Targi rem.
„	6. XII. „	„	9.—	Kraków, (na placu obok stajen punktu zbornego koni, Bastion Nr. V, przy ul. Okopy)	Targi. rem.
„	14. XII. „	„	9.—	Kowel, woj. wołyńskie (targowica)	Targi rem.
„	15. XII. „	„	9.—	Łuck, woj. wołyńskie	„ „
„	11 i 12. I. 1939 r.	„	9.—	Garbatka, woj. kieleckie	„ „
„	19. I. „	„	9.—	Nowy Sącz, woj. krakowskie	„ „
„	25. I. „	„	9.—	Ostrowiec Świętokrzyski, woj. kieleckie	„ „
„	26. I. „	„	9.—	Jarosław, woj. lwowskie	„ „

Rok III Warszawa, 19 listopada 1938 r. Nr. 47

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

E K O N O M I K A

Przebieg prac samorządu rolniczego w zakresie podatkowych norm szacunkowych

Rok bieżący jest drugim z rzędu pracy w zakresie norm szacunkowych, służących do ustalenia podstaw wymiaru podatku dochodowego w rolnictwie na zasadach przewidzianych w znowelizowanej ordynacji podatkowej (jednolity tekst z dn. 14 lutego 1936 Dz. U. R. P. nr. 14 poz. 134) i w rozporządzeniu wykonawczym do tej ordynacji z dn. 25 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. nr. 35 poz. 675). Jeśli chodzi o rolnictwo, to wspomniane rozporządzenie przewiduje następujące normy szacunkowe: a) dochodowości gruntów, b) amortyzacyjne, c) do bilansów gospodarstw wiejskich, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze, d) kosztów wyżywienia właścicieli drobnych gospodarstw wiejskich o obszarze do 50 ha, prowadzących księgi gospodarcze systemem uproszczonym, e) wartości pieniężnej uposażeń w naturze.

Dwa lata pracy na nowych zasadach w zakresie norm szacunkowych i nabyte w ciągu tego okresu doświadczenie pozwala już na wyciągnięcie pewnych wniosków co do wartości nowych przepisów i zasad postępowania w tym zakresie. Cały ciężar prac nad normami szacunkowymi i odpowiedzialność za ich wykonanie od strony zorganizowanego rolnictwa spoczywa, jak wiadomo, na izbach rolniczych, mających zagwarantowane przepisami współdziałanie z władzami skarbowymi w tej dziedzinie. W szczególności wpływ izb rolniczych przejawia się w trzech momentach, a mianowicie: a) w okresie projektowania norm przez opinię rzeczoznawców dobranych przez izby rolnicze, b) w okresie opiniowania projektów norm przez komisję odwoławczą, drogą opinii członków komisji odwoławczych, delegowanych przez izby rolnicze, c) przez opinię izb rolniczych oraz Związku Izb i Organizacji Rolniczych, komunikowane bezpośrednio Ministerstwu Skarbu przed ostatecznym zatwierdzeniem norm. W ciągu roku ubiegłego szczególnie często stosowana była ta ostatnia forma współpracy samorządu rolniczego z władzami, a to z uwagi na konieczność ustalenia pewnych zasad natury organizacyjnej oraz ustalenia sche-

matów, nomenklatury itd., norm szacunkowych zgodnie z nowymi przepisami. Wspólna opinia samorządu rolniczego ustalana była na specjalnych posiedzeniach Podkomisji Podatków Państwowych przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., zwoływanych w miarę potrzeby. Nie wdając się w tej chwili w omówienie ustawowych uprawnień samorządu rolniczego w zakresie pracy nad normami szacunkowymi, co zostało dokonane w nr. 49 „Życia Rolniczego" z dn. 4 grudnia 1937 r. [1]), przedstawię w artykule niniejszym jedynie przebieg prac samorządu rolniczego w tej dziedzinie i zdobyte doświadczenia w ciągu dwóch lat ostatnich.

Jeśli chodzi o wnioski ogólne, to stwierdzić należy, że krystalizuje się opinia, iż obecnie obowiązujące przepisy prawne i przyjęty system prac w zakresie norm szacunkowych dają zupełnie dostateczną gwarancję ustalania norm szacunkowych zgodnie z zasadami słuszności i z opinią samorządu rolniczego, a w każdym razie samorząd ten ma pełną możność wypowiedzenia się. Zasadnicze znaczenie dla sprawy sprawiedliwego i zgodnego z rzeczywistością ustalania norm ma kwestia ułożenia współpracy pomiędzy izbami rolniczymi a rzeczoznawcami i członkami komisji odwoławczych jako rzecznikami rolnictwa. Ta ostatnia sprawa nie na wszystkich terenach została jednakowo dobrze rozwiązana, lecz należy mieć uzasadnioną nadzieję, iż w latach przyszłych zmieni się stan rzeczy na lepszy. Ponieważ na ogół wśród rolników istnieje mała znajomość odpowiednich przepisów prawnych w zakresie podatkowym, mogłoby mieć duże znaczenie zorganizowanie przy izbach rolniczych kursów informacyjnych dla rzeczoznawców - rolników w zakresie obowiązującego ustawodawstwa w podatku dochodowym. Przyczynić by się to mogło do pogłębienia znaczenia opinii tych rzeczoznawców podczas prac władz skarbowych w omawianej dziedzinie.

W roku ubiegłym z uwagi na krótki termin dzielący wydanie przepisów od daty wejścia ich w życie zorganizowane rolnictwo nie było w stanie przygotować się na tyle do współpracy z władzami skarbowymi, aby mogło dzięki szczegółowemu przepracowaniu zagadnienia wpłynąć na bardziej radykalną zmianę ówczesnego stanu na lepszy. Rok bieżący przyniósł pod tym względem znaczną poprawę, jakkolwiek nie można by stwierdzić, że już wyzyskano całkowicie istniejące możliwości. Nastąpiło dalsze, zapoczątkowane w roku ub., uporządkowanie i ujednolicenie form, a zdobyte doświadczenie posłużyło do tego znakomicie. Została rozesłana przez Związek zgodnie z postulatem izb rolniczych instrukcja, szczegółowo omawiająca uprawnienia ustawowe izb rolniczych do bezpośredniego i pośredniego współdziałania przy ustalaniu norm, jak również omawiająca organizację prac izb rolniczych w tym zakresie. O ile ona przyczyniła się do usprawnienia prac samorządu rolniczego — trudno w tej chwili sądzić. Opinia terenu w tym względzie jest bardzo przychylna.

Przechodzę z kolei do omówienia prac dokonanych w ciągu roku w odniesieniu do poszczególnych norm:

a) *Normy średniej dochodowości gruntów.*

Zorganizowane rolnictwo podczas prac w zakresie norm średniej dochodowości gruntów wyraziło opinię, że wysokość czynszów dzierżawnych ma cechę stałości w dłuższych okresach czasu i że z roku na rok należy tylko przeprowadzać ich rewizję w miarę zmian stosunków ekonomicznych i rolniczych. Sprawa ma zasadnicze znaczenie. Jak wiadomo, przepisy podatkowe precyzują pojęcie czynszu dzierżawnego, który służy za podstawę do obliczenia renty gruntowej, a w konsekwencji i do ustalenia dochodu podlegającego opodatkowaniu. Ponieważ znakomita większość gospodarstw rolnych nie prowadzi rachunkowości, normy te są najważniejszą podstawą opodatkowania dochodu w rolnictwie. Stąd konieczność niezwykłej uwagi i staranności przy ustalaniu wysokości czynszów, aby zbliżyć się do ideału, którym w danym wypadku jest najmniejsze odchylenie od rzeczywistej wysokości przeciętnego dochodu. Cały szereg czynników natury realnej, materialnej i uczuciowej wpływa na ustalanie się wysokości czynszów dzierżawnych, co w praktyce nastręcza duże trudności a nawet tarcia pomiędzy władzami skarbowymi i przedstawicielami rolnictwa, dysponującymi często materiałami z różnych źródeł. Toteż wielokrotnie już podkreślona sprawa zebrania odpowiedniej statystyki w tej dziedzinie przez samorząd rolniczy ma niesłychanie duże znaczenie. Jakkolwiek nastręcza ona w praktyce szereg trudności, to jednak nie jest nie do rozwiązania, jak o tym świadczą wydawnictwa tego typu co np. ostatnio wydana przez Wołyńską Izbę Rolniczą broszura pod tyt. „Czynsze dzierżawne na Wołyniu" [2]) W kwestii zorganizowania

[1]) Prace izb rolniczych w zakresie podatkowych norm szacunkowych — W. Englicht.

[2]) „Czynsze dzierżawne na Wołyniu", 1938 r., opracował inż. Marian Trojanowski.

pracy przez izby rolnicze w zakresie statystyki czynszów dzierżawnych wspomniana wyżej instrukcja przewiduje co następuje:

„Sądzimy, że można by na terenie działalności izby zorganizować sieć korespondentów przynajmniej po paru na powiat i rokrocznie zbierać od nich informacje: a) co do faktycznie zawartych umów dzierżawnych z wymienieniem wysokości umówionego czynszu, przy czym powinny być ogólnie charakteryzowane same obiekty dzierżawy jak i szczególne okoliczności, wpływające na ustalenie czynszu w sumie specjalnie wysokiej lub niskiej; b) co do subiektywnej oceny korespondenta jaki w lokalnych warunkach szynsz dzierżawny można uważać za przeciętnie osiągany.

„Oczywiście ankieta taka musiałaby zawierać szczegółowe wyjaśnienia, co rozumiemy pod określeniem czynszu dzierżawnego właściwego dla ustalenia norm, a więc że: a) chodzi tu o wartość czynszu łączną w pieniądzach i w naturze za wydzierżawiony grunt wraz z zabudowaniami i inwentarzami martwymi. Obowiązek opłacania podatków i remontu budynków ciąży na dzierżawcy, natomiast amortyzacja budynków, urządzeń i inwentarzy martwych jest kosztem oddającego w dzierżawę. Umówiony na tych warunkach czynsz dzierżawny, jeśli ma być brany za podstawę norm, powinien być zmniejszony zatem o sumę kosztów amortyzacji oddanych do użytku dzierżawcy budynków, urządzeń i inwentarzy martwych. Gdyby natomiast umowa przewidywała płacenie podatków przez właściciela, należałoby nadto zmniejszyć czynsz dzierżawny o sumę należnych z dzierżawionego obiektu podatków; b) czynsze dzierżawne miarodajne dla ustalenia wysokości przeciętnego czynszu, który ma służyć za podstawę norm dochodowości, dotyczyć mogą wyłącznie obiektów o obszarze ponad 15 ha; c) ustalenie przeciętnego czynszu dla danego rejonu musi odnosić się do przeciętnych warunków glebowych i przeciętnych warunków gospodarczych tego rejonu. Jeśli więc dane co do umówionych czynszów dotyczą wyłącznie lub w pewnej mierze obiektów rolniczo lepszych lub gorszych w stosunku do przeciętnych w danym rejonie — należy do wysokości czynszów wprowadzić odpowiednią poprawkę celem otrzymania wartości zbliżonej do przeciętnej".

Należy podkreślić również, że o przebiegu prac przygotowawczych i ich rezultatach izby rolnicze powinny możliwie zaraz po ich ukończeniu informować Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., który dysponując odpowiednim materiałem ma umożliwioną obronę postulatów izb na terenie Ministerstwa Skarbu. Praktyka ostatnich dwóch lat wykazuje, że ten ostatni etap prac nie został dostatecznie przez niektóre izby wykorzystany, jakkolwiek ma on niewątpliwie duże znaczenie dla ostatecznych rezultatów.

Ponadto została załatwiona w ciągu roku ubiegłego sprawa ujęcia norm średniej dochodowości w formę jednolitego dla całego państwa wzoru tabeli, zawierającej określoną ilość klas wysokości czynszów dzierżawnych z tym, że w każdej klasie figurują odpowiednie powiaty, gminy i miejscowości. Ilość tych klas jest uwarunkowana najniższym i najwyższym notowanym w okręgu izby skarbowej czynszem dzierżawnym. W szczegółach wykonania uwzględniono zasadę małych przedziałów w klasach wysokości czynszów dzierżawnych.

Sprawa specjalnych norm szacunkowych, które służyć mają do określenia dochodu podatkowego z wód zarybionych, sadów owocowych w wieku ponad lat 8 od posadzenia, ogrodów warzywnych i kwiatowych, szkółek drzew, oraz gruntów zajętych pod uprawę chmielu, tytoniu i wikliny — oceniana krytycznie przez samorząd rolniczy — jest dotąd w zawieszeniu. Dwa lata temu normy te nie dały pozytywnych rezultatów, gdyż okazało się, że istnieją olbrzymie rozbieżności w opiniach rzeczoznawców. Ministerstwo Skarbu wobec tego stanu rzeczy zaleciło szacowanie dochodów z powyższych użytków indywidualnie. Kwestia ta na przyszłość zapowiada się w ten sposób, że prawdopodobnie będą przyjęte schematy rachunków dochodu podatkowego z użytków objętych normami specjalnymi. Schematy te przygotowywane byłyby w porozumieniu z odpowiednimi organizacjami branżowymi i wypełniane indywidualnie dla każdego gospodarstwa. Należy się spodziewać, że prace przygotowawcze w tej dziedzinie rozpoczęte już na wiosnę tego roku kontynuowane będą obecnie, aby w roku przyszłym gotowe schematy znalazły zastosowanie w praktyce. Jeśli chodzi o warzywnictwo, to badania wstępne wykazały niemożliwość sporządzania rachunku dochodu podatkowego i prace w tej dziedzinie będą musiały pójść po linii ustalenia ryczałtu z ha.

b) *Normy amortyzacyjne.*

Normy amortyzacyjne w rolnictwie zostały załatwione generalnie i na ogół trwale okólnikiem Min. Skarbu z dn. 19 maja 1937 r. nr. 220/6/2/37.

W roku bieżącym w związku z wydaniem uproszczonej rachunkowości dla gospodarstw poniżej 50 ha wynikła kwestia znormalizowania odpisów na zużycie budynków, maszyn i melioracji dla tych gospodarstw, które prowadzą taką rachunkowość. Sprawa jest ważna, gdyż skomplikowane przepisy o amortyzacji w wysokim stopniu deprecjonują wartość wprowadzonych przez Min. Skarbu uproszczeń w rachunkowości dla drobnych gospodarstw. W związku z tym Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wystąpił do Min. Skarbu z postulatem, aby znormalizować na terenie całej Polski odpisy z tytułu amortyzacji dla tej kategorii gospodarstw. Ponieważ zagadnienie to będzie musiało być bardzo dokładnie przepracowane i zbadane na terenie organizacji rolniczych w ciągu tego roku, Związek opierając się na danych Wielkopolskiej i Wołyńskiej Izby Rolniczej, wystąpił o wprowadzenie na ten rok normy tymczasowej w wysokości 24,30 zł. z ha. Dane Wielkopolskiej Izby Rolniczej w tym zakresie są następujące:

PRZEBIEG UMORZEŃ BUDOWLI, MASZYN i MELIORACJI W GOSPODARSTWACH MAŁOROLNYCH WOJ. POZNAŃSKIEGO W LATACH 1930/31 — 1935/36.

Grupy gospodarstw	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	Średn. aryt. z 5-lecia 30/31–34/35	1935/36	Średn. aryt. z 6-lecia 30/31–35/36
do 15 ha . .	—	31.1	26.4	27.4	25.0	27.5	20.5	26.1
od 15—30 ha .	25.2	22.4	23.5	20.6	24.1	22.7	19.6	22.0
od 30—50 ha .	12.8	27.6	21.0	23.0	26.3	24.5	23.2	24.2
Średnia ważona wszystkich grup gosp. małoroln.	25.2	26.0	23.3	22.2	24.9	24.3	20.5	23.7

Na Wołyniu w roku 1935/36 wypadło odpisów z tytułu amortyzacji na ha:

Polesie Woł.	20.99 zł.
Wołyń poł.	26.49 zł.
Średnia	23.90 zł.

Związek przyjął wyżej podaną cyfrę dla terenu całej Polski, mając na względzie, że badania w tak odległych i różnych ekonomicznie okręgach są prawie zgodne. Pozwala to sądzić, że cyfra 24.30 zł. nie odbiega zbytnio od rzeczywistości, a wprowadzenie jej już teraz ma olbrzymie znaczenie w propagowaniu i rozpowszechnianiu uproszczonej rachunkowości dla gospodarstw włościańskich do 50 ha. O ile wiadomo, Min. Skarbu odnosi się do meritum sprawy przychylnie.

c) *Normy do bilansów gospodarstw wiejskich, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze.*

We wrześniu r. ub. ustalone zostały na posiedzeniu Podkomisji Podatków Państwowych przy Związku pewne generalne zasady, które były przedstawione Min. Skarbu i na ogół z pewnymi drobnymi zmianami przez Ministerstwo uwzględnione. Chodziło o kwestie następujące:

Celem logicznego ujednolicenia wysokości stawek w normach bilansowych i uniknięcia nieuzasadnionych różnic na terenach blisko siebie położonych cały obszar Polski podzielony został na trzy grupy województw o zbliżonych warunkach ekonomicznych. Do okręgu najwyższego zostały zaliczone województwa: warszawskie, śląskie, pomorskie, poznańskie, kieleckie, krakowskie i łódzkie; do okręgu średniego zostały zaliczone województwa: lubelskie, wołyńskie, białostockie i lwowskie; wreszcie do okręgu najniższego zostały zaliczone województwa: wileńskie, poleskie, nowogródzkie, tarnopolskie i stanisławowskie. Podział ten uznany został przez Min. Skarbu jako obowiązujący i normy bilansowe w okręgach wyżej wymienionych województw zostały ujednolicone. Zasada podziału województw na większe grupy i ujednolicenia stawek w tych grupach jako słuszna i logiczna została również podtrzymana i w roku bieżącym. Powstały jedynie pewne wątpliwości co do przydziału poszczególnych województw do powyższych trzech grup. W związku z tym w ciągu r. b. Związek Izb zbada to zagadnienie i opracuje ewentualnie nowy podział, który po zaopiniowaniu przez izby rolnicze przyjęty byłby ewentualnie za podstawę po uzgodnieniu z Min. Skarbu.

Jak wynika z dotychczasowej dwuletniej praktyki, najwięcej zastrzeżeń ze strony regionalnych organów samorządu rolniczego budzi sprawa ustalania cen przeciętnych lub cen z dnia zamknięcia (otwarcia) rachunków, służących do wyceny remanentów lub wyceny świadczeń w naturze gospodarstwa na rzecz przedsiębiorcy. W kwestii tej Związek Izb kilkakrotnie występował do Min. Skarbu, reprezentując zgodną opinię całego samorządu rolniczego, idącą w tym kierunku, że ceny te powinny być ustalone przez izby rolnicze. Zasadą powinno być zdaniem samorządu rolniczego ustalanie cen artykułów rolnych i inwentarza żywego na podstawie oficjalnych notowań miejscowych giełd, przy czym z uwagi na to, że ceny te z reguły są wyższe od cen lokalnych, należy dla produktów rolnych obniżyć ceny giełdowe o 15%, a dla produktów no-

towanych na giełdzie mięsnej o 10%. Natomiast ceny produktów, które nie są notowane oficjalnie na giełdach ze względu na posiadanie przez izby rolnicze zorganizowanego aparatu, kontrolującego ruch cen na terenach objętych ich działalnością — powinny być ustalane przez izby rolnicze. W wypadku rozbieżności pomiędzy danymi izb skarbowych a danymi izb rolniczych, jako miarodajne powinny być brane pod uwagę te ostatnie dane jako pochodzące ze źródła fachowego, a to tym bardziej, że wysokość cen przeciętnych i cen do remanentów zależnie od szeregu okoliczności wpływać może zarówno na zmniejszenie jak i powiększenie dochodu podatkowego rolnika.

Na wiosnę roku bieżącego na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli izb rolniczych i Min. Skarbu ustalono schemat i nomenklaturę norm bilansowych, a efektem tej pracy były rozesłane do wszystkich izb rolniczych projekty norm. Niezależnie od kwestii powyższych wynikły pewne z praktyki wypływające wnioski co do zmian w strukturze norm bilansowych, na ogół o drobniejszym znaczeniu, które bądź będą załatwione w roku bieżącym, bądź zostaną przekazane do rozważenia na rok przyszły.

Trzeba stwierdzić, że na ogół kwestia zatwierdzonych ostatecznie przez Min. Skarbu norm bilansowych na terenie samorządu rolniczego nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, a ustalona w praktyce metoda postępowania i pracy w tym zakresie okazała się dobrą.

d) *Normy kosztów wyżywienia właścicieli drobnych gospodarstw wiejskich o obszarze 50 ha, prowadzących księgi gospodarcze sposobem uproszczonym, członków ich rodzin i służby osobistej.*

W ciągu roku ubiegłego zgodnie z § 38 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej i z załącznikiem nr. 18 do zeznania o dochodzie w gospodarstwach do 50 ha — ustalono dla tej kategorii gospodarstw dwie normy:

1) normę wartości produktów zakupionych na wyżywienie członków rodziny zatrudnionych w gospodarstwie i pracowników gospodarstwa, jako pozycję składową kosztów osiągnięcia dochodów i 2) normę wartości produktów, pobranych z gospodarstwa na wyżywienie właściciela, członków rodziny, niezatrudnionych w gospodarstwie i służby osobistej, jako pozycję składową przychodu podatkowych. Stawki obu norm zróżnicowano w poszczególnych, wyżej wymienionych, grupach województw. Poważniejszych wątpliwości, co do przyjętych ustaleń w roku bieżącym nie było.

e) *Normy wartości pieniężnej dochodów w naturze.*

Normy te są ustalone, zgodnie z przepisami, w okresie stycznia, do dnia 1 lutego każdego roku. Mają one znaczenie większe w okresie wyższych cen produktów, oraz w związku z obniżeniem minimum opodatkowania dochodu z 2.500 zł. na 1.500 zł. W roku ubiegłym poważniejszych wątpliwości przy ustalaniu tych norm nie było.

Na zakończenie tego obrazu prac i doświadczeń samorządu rolniczego w zakresie podatkowych norm szacunkowych można by dodać co następuje: Normy szacunkowe, a zwłaszcza normy średniej dochodowości gruntów, jako podstawa opodatkowania warsztatów rolnych na terenie całej Polski — powinny być przedmiotem szczególnej uwagi izb rolniczych, co też na ogół miało miejsce. Dwa lata ostatnie były okresem szczególnie ważnym, gdyż w tym czasie ustalały się formy pracy i ogólniejsze zasady w ramach znowelizowanej ordynacji podatkowej i nowego rozporządzenia wykonawczego. Doświadczenia z tego okresu wykazały, że nowe przepisy prawne w dostatecznej mierze gwarantują współudział samorządu rolniczego przy ustalaniu norm i na razie nie zachodzi potrzeba wprowadzania jakichkolwiek zmian w trybie postępowania. Jeśli chodzi o wewnętrzny teren zorganizowanego rolnictwa, należy zwrócić jeszcze baczniejszą niż dotąd miało miejsce, uwagę na zorganizowanie współpracy poszczególnych ogniw, biorących udział w opiniowaniu i ustalaniu norm oraz pogłębieniu działalności tych ogniw zarówno w sensie merytorycznym jak i organizacyjnym. W szczególności należy podkreślić konieczność zaopatrzenia w odpowiedni materiał i w odpowiednim czasie ogniwa ostatniego t. j. Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., który tylko w tych warunkach będzie miał możność dobrej obrony i uzasadnienia postulatów samorządu rolniczego na terenie Min. Skarbu.

Idące po linii wyżej omówionych doświadczeń postępowanie podczas pracy nad normami szacunkowymi do podatku dochodowego na terenie zorganizowanego rolnictwa pozwoli na ustalenie tych norm zgodnie z zasadami słuszności i rzeczywistością, o co oczywiście wyłącznie w tej pracy chodzi.

Zdzisław Janota Bzowski

Handel domokrążny

Nowelizacja dekretu Prezydenta R. P. z dn. 27.X.1933 r. przewiduje wydanie rozporządzenia ograniczającego zawieranie transakcyj sprzedaży zwierząt gospodarskich do dwóch podstawowych form na targowiskach i spędach. Dotychczasowe postanowienia art. 3 dekretu zawierały wprawdzie delegację dla resortowego ministra do ewentualnego ograniczenia w razie uzasadnionej potrzeby, dotyczącego miejsc dokonywania transakcyj, delegacja ta jednak nie została wykorzystana. Natomiast znowelizowany przepis stawia sprawę mocniej, wprowadzając jako zasadę wyłączność wymiany na targowiskach i spędach.

Jakkolwiek dopuszczone być mogą wyjątki od tej reguły, to niemniej należałoby rozumieć, że intencją ustawodawcy jest dopuszczenie jedynie dwóch ustalonych przez niego postaci obrotu przy równoczesnym zakazie innych form, a więc potrzeba wyjaśnienia, czy forma obrotu, stosowana na terenie Poznańskiego i Pomorza, gdzie rzemieślnik zawiadomiony przez rolnika przybywa po odbiór zamówionej sztuki, jest handlem domokrążnym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Forma ta jest na powyższych terenach bardzo silnie zakorzeniona i zyskała prawo obywatelstwa tak, że nawet sfery rolnicze nie podnoszą pod tym względem większych zastrzeżeń.

Taki stan rzeczy spotykany jest również zagranicą w niektórych krajach, między innymi w Anglii, gdzie rzeźnik znaczną część zapotrzebowania na żywiec pokrywa w drodze stałego kontaktu z pewną ilością dostawców - rolników, od lat dostarczających mu produkty hodowlane. Wieloletnia tradycja warsztatu rzeźnickiego w danej miejscowości, dochodząca czasem nawet do paruset lat, etyka rzemiosła oraz wyrobienie i uświadomienie producenta nie dopuszczają do tak jaskrawych niewspółmierności w metodach zakupu, ustalenia i wypłaty należności, jaką spotyka się w szeroko rozgałęzionym u nas handlu domokrążnym nie tylko na Kresach, lecz i w szeregu województw centralnych.

Te cechy solidnego i zasiedziałego rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego występują nierzadko i u nas, zwłaszcza w dzielnicach byłego zaboru pruskiego, toteż zbyt pochopne likwidowanie tej postaci wymiany i zbytu inwentarza rzeźnego byłoby niewskazane. Natomiast ostrze przepisu musiałoby się zwrócić przeciwko pozostałym nieeuropejskim i prymitywnym formom handlu w ścisłym tego słowa znaczeniu domokrążnego: procederu, którego podstawową cechą jest dowiadywanie się na miejscu o możliwości nabycia żywca, obchodzenie zagród rolniczych z propozycjami zakupu, oraz odnośnej ceny, opartej przeważnie na zmowie, wreszcie pojęcie handlu a więc zakupu nie na własne potrzeby, lecz dla celów odsprzedaży osobie trzeciej lub też łańcuchowi pośredników. Domokrążca, tak zwany zgonnik, działa najczęściej na rzecz swego zleceniodawcy - hurtownika czy półhurtownika, nie operuje przeważnie własnym kapitałem, jest nieuchwytny, gdyż nie zawsze ma swoje stałe miejsce zamieszkania, rzadko kiedy posiada wykupione świadectwo przemysłowe, zasłaniając się tym, iż nie jest samodzielnym, lecz działa z ramienia większego kupca. Metody stosowane przy zakupie oraz poziom ofiarowanej ceny znajdują swoje wyjaśnienie w istocie i strukturze tego rodzaju handlu, gdzie ryzyko ewentualnej straty przerzuca się na odbiorcę. Sprzedaży dokonywuje się nie dlatego, że się zakupiło, lecz zakupuje dlatego, że towar został już sprzedany. Zgonnik-domokrążca, mając ustaloną cenę dokonanej uprzednio sprzedaży, stara się nie tylko dostosować do niej swój zakup, lecz jeszcze pomieścić w niej własny dodatkowy zysk kosztem obniżki warunków zakupu.

Przyczyny rozwoju handlu domokrążnego są liczne i różnorodnej natury. Na pierwszym miejscu należałoby postawić brak odpowiedniego uświadomienia ze strony rolnika, który nie orientuje się w stratach, jakie ponosi nie tylko on sam jako jednostka, lecz również cała grupa gospodarcza, do której należy, skutkiem dezorganizacji obrotu inwentarzem rzeźnym, jaką pociąga za sobą handel domokrążny. Indywidualistyczne cechy charakteru i bierność rolnika utrudniają dotychczas zorganizowanie zbiorowej formy zbytu na szerszą skalę, skłaniając go do obrania linii najmniejszego oporu i nie występowania na rynku lub występowania pojedyńczo na własną rękę. Cechy te zbiegają się z zewnętrznymi przyczynami w postaci stosunków panujących na targowiskach miejskich. Brak uregulowanych warunków porządkowych, prymitywne urządzenia, nieuzasadniona wysokość opłat wpędowych, panująca zmowa i terror zorganizowanej grupy pośredników, wreszcie brak opieki odstręczają rolnika od targowiska, na którym spychany jest do roli trzeciorzędnej. Stojąc bez-

bronny wobec zorganizowanej przewagi, czuje się pewniej we własnej zagrodzie, gdzie ma do czynienia z jednym tylko nabywcą, a przy tym nie ma obawy powrotu do domu z niesprzedaną sztuką, lub sprzedania jej za byle jaką cenę i nie ponosi związanego z tym ryzyka straty na wadze, zwłaszcza w upalnym okresie.

Czasami rolnik zmuszony jest wbrew woli do sprzedaży swojej sztuki domokrążcy, gdyż wie, że w razie odrzucenia oferty w domu zmowa dosięgnie go i na targowisku. Pośrednicy znają go, a wiedząc że nie chciał sprzedać domokrążcy, ofiarują mu cenę jeszcze niższą na targu i nie dopuszczą innego nabywcy.'

Z gospodarczego punktu widzenia handel domokrążny powoduje nie tylko ogromne spustoszenie w już ustalonych formach obrotu, lecz również przeciwdziała wszelkim próbom i wysiłkom ich zorganizowania i unormowania. Handel domokrążny podcina egzystencję targowisk, rozproszkowując podaż rolniczą. Charakterystyczny przykład stanowić może pod tym względem województwo poznańskie, gdzie znakomita większość targowisk zaledwie wegetuje, skupiając w ciągu roku obroty nie przekraczające paru tysięcy sztuk inwentarza.

Poza tym handel domokrążny doprowadził do całkowitego opanowania przez handlarzy niektórych działów obrotu jak np. handel cielętami. Skutkiem tego ukazują się one w nieznacznych jedynie ilościach na targowisku, występując dopiero na terenie rzeźni w postaci „towaru własnego." Nie cała jednak zakupiona ilość dociera do rzeźni; znaczna bowiem część towaru uchyla się od wszelkiej kontroli w drodze uboju potajemnego i dostaje się na rynek pod postacią mięsa przewożonego w warunkach antysanitarnych. Obroty te nie są objęte żadną statystyką i stanowią wielką niewiadomą, zmieniającą obraz uzyskiwany w oparciu o cyfry i dane oficjalne i wprowadzającą dywersję do podstaw kalkulacji cen oraz wytycznych polityki rolniczej i aprowizacyjnej.

Zarządzenia władz administracyjnych wydane w związku z walką z pryszczycą, zakazujące handlu domokrążnego, a zezwalające jedynie na obrót na targowiskach i spędach, pozostających pod nadzorem weterynaryjnym, ujawniły naocznie opisaną sytuację. Rezultat wspomnianych zarządzeń był taki, że nagle cielęta zaczęły się masowo ukazywać na targowiskach. Stan ten wystąpił szczególnie wyraźnie na terenie Małopolski Wschodniej.

Obok bezpośrednich gospodarczych skutków handel domokrążny, uchylając się od kontroli weterynaryjnej, wpływa również destrukcyjnie na zdrowotność pogłowia, będąc roznosicielem wszystkich zaraźliwych chorób zwierzęcych, a w szczególności pryszczycy.

Postawienie zagadnienia wyeliminowania handlu domokrążnego jako nieracjonalnej i szkodliwej formy obrotu wymaga rozpatrzenia i ustalenia metod zmierzających do jego ograniczenia i wyplenienia. Zastosowany tutaj być winien szereg środków, które działać muszą równocześnie i stanowić całość zmierzającą do tego samego celu. Obok więc środków administracyjnych opartych o przepisy weterynaryjne i postanowienia prawa przemysłowego działać muszą tutaj pociągnięcia natury gospodarczej. Same zarządzenia o charakterze administracyjnym nie zdołają osiągnąć zadowalających wyników i uderzyć mogą w pustkę, jeżeli nie stworzy się jednocześnie warunków, mogących stanowić przeciwwagę gospodarczą handlu domokrążnego. Jednym z warunków staje się tutaj uporządkowanie targowisk pod względem urządzeń technicznych oraz panujących na nich stosunków. Targowiska muszą odzyskać swoją siłę atrakcyjną dla rolnika, zapewnić mu nie tylko bezpieczeństwo i swobodę ruchów, lecz również i szereg udogodnień w zbycie jego produktów. Unormowania wymagać będzie również sprawa spędów rolniczych w kierunku uwolnienia od niepożądanych przerostów oraz poddania ich należytej kontroli. Podstawowym elementem przeciwwagi handlu domokrążnego będzie również systematyczny rozwój zbiorowej podaży rolniczej w oparciu o zorganizowany komis rolniczy na większych rynkach zbytu. Powyższą akcję winno uzupełnić odpowiednie wzmocnienie ze strony organizacyj rolniczych propagandy, uświadamiającej rolnikowi ujemne strony i skutki handlu domokrążnego, wskazując mu jednocześnie kierunki rozwoju podaży rolniczej.

Na tle tych momentów stanowiących zaplecze gospodarczo - strukturalne mogą dopiero odnieść należyty skutek odnośne zarządzenia władz o charakterze administracyjno - porządkowym i weterynaryjnym. W ramach obowiązujących obecnie przepisów prawnych nie ma wystarczającej podstawy do zakazu i ścigania handlu domokrążnego jako formy obrotu. Podstawa ta zaistnieje z chwilą wydania rozporządzeń wykonawczych do art. 3 ustawy nowelizującej dekret Prezydenta R. P. z dn. 27.X.1933 r., wyposażony w odpowiednie postanowienia karne. Sankcje te przewidują możność stosowania w

trybie administracyjnym kary do 3 miesięcy aresztu i grzywny do 3.000 zł. za naruszenie przepisów zawartych w rozporządzeniu. Na podstawie obowiązujących przepisów można jedynie utrudniać i ograniczać rozwój handlu domokrążnego, pilnując czynienia zadość stawianym wymogom przepisów, które w tej chwili najczęściej są omijane. Należą tutaj przepisy o nadzorze weterynaryjnym, w oparciu o ustawę o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, postanowienia prawa przemysłowego, wreszcie przepisy skarbowe.

Na zasadzie przepisów ustawy o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych wojewodowie mogą w celu ochrony od niebezpieczeństwa zaraźliwych chorób zarządzić między innymi także ograniczenie lub wzbronienie osobom mającym styczność wskutek swego zatrudnienia ze zwierzętami, surowcami zwierzęcymi itp., wstępu do stajen, obór i chlewów. Tego rodzaju zakazy wydane zostały obecnie w związku z pryszczycą na terenie szeregu województw, obejmując obszar całego województwa lub też jedynie powiaty zagrożone czy zapowietrzone. Zakazy te jednak mają charakter czasowy i wydane być mogą zasadniczo jedynie na okres panowania zarazy zwierzęcej. Wyniki zarządzeń wojewodów okazały się skuteczne, gdyż n. p. na terenie woj. lwowskiego handel domokrążny został silnie ukrócony dzięki wzmocnionemu nadzorowi weterynaryjnemu i rygorystycznemu stosowaniu kar.

Mniejsze możliwości ograniczenia handlu domokrążnego wynikają z przepisów prawa przemysłowego. Ustawa przewiduje wprawdzie możność ograniczeń ze względów gospodarczych liczby wydawanych licencyj na handel domokrążny, mogą one być jednakże stosowane indywidualnie, a nie generalnie. Podobnie na podstawie przepisów skarbowych można jedynie ścigać te elementy uprawiające handel domokrążny, które uchylają się od ponoszenia świadczeń na rzecz skarbu i wykupywania licencyj. Wzmocnienie nadzoru władz skarbowych i bardziej rygorystycznie stosowana kontrola mogłyby się przyczynić do ograniczenia liczby podmiotów handlu domokrążnego i tą drogą wpływać hamująco na jego rozwój.

Chcąc jednak zasadniczo przeciwdziałać tej niepożądanej formie obrotu, względnie dążyć do całkowitego jej zlikwidowania, należałoby wydatnie zwiększyć stawiane handlowi domokrążnemu wymogi zarówno natury sanitarno - weterynaryjnej jak i z dziedziny prawa przemysłowego. W szczególności jeżeli chodzi o wzmocnienie nadzoru weterynaryjnego nad tym handlem, to niezbędnym postulatem staje się wprowadzenie obowiązku posiadania przez domokrążcę własnej stajni spędowej, gdzie przeprowadzana kontrola mogłaby łatwiej zbadać zakupiony przez niego żywiec. W przeciwnym bowiem razie trudno jest mówić o kontroli weterynaryjnej, gdyż nieuchwytny handlarz nie zawsze dociera ze swym towarem na targowisko czy do rzeźni, lecz zbywa go pokątnie dla celów potajemnego uboju.

Jednocześnie dla podniesienia etyki kupieckiej elementu trudniącego się handlem domokrążnym należałoby w stosunku do niego wprowadzić przymus rejestracji osób na podstawie posiadanych kwalifikacyj. Jako niezbędne warunki uprawniające do zarejestrowania się należałoby wymienić: uzdolnienie fachowe, nieposzlakowaną opinię, posiadanie języka polskiego w słowie i w piśmie, posiadanie odpowiedniego kapitału obrotowego, wykup karty licencyjnej, dysponowanie własną stajnią spędową itp.

Realizacja powyższych postulatów wymagałaby odpowiedniej nowelizacji rozporządzenia o nadzorze weterynaryjnym z 1928 r., oraz przepisów prawa przemysłowego. Stworzenie odpowiednich podstaw prawnych do ograniczenia handlu domokrążnego musiałoby ponadto być dopełnione przez wydatne zwiększenie nadzoru weterynaryjnego oraz przez większą sprężystość organów administracyjno - policyjnych.

K. Byszewski

Gdański handel zbożowy

„A ni miasto Gdańsk; aby in singulari prawo jakie na zabronienie Obywatelom Polskim sprzedania komu innemu (jak) Mieszczanowi Gdańskiemu zbóż swoich miało, próbować nie może". — Manifest obywatelów prześwietnego województwa pomorskiego 1764.

Stosunek Gdańska i jego handlu do rolnictwa polskiego był w czasach przedrozbiorowych wyłącznie oparty na zasadach komercjalnych. Rolnictwo polskie uważał Gdańsk za zabezpieczone przywilejami źródło dochodów i wszelkie zabiegi o ukrócenie samowoli kupiectwa gdańskiego, o zorganizowanie zbytu na zasadach odpowiadających przede wszystkim interesom rol-

nika polskiego uważał za zamach na swoje prawa. Nic też dziwnego, że sympatią społeczeństwa polskiego kupiec gdański nie cieszył się, gdyż dobrze zdawano sobie sprawę z tego, że odpowiednikiem złoconych kamienic gdańskich musiała być uboga słomiana strzecha dworu czy chaty rolnika polskiego. Gdy zabrakło koniunktur, jakie istnienie wolnej, niepodległej i całej Rzeczypospolitej Polskiej dawało kupcowi gdańskiemu, bogactwo jego, liczebność i znaczenie rychło zmalały i — rzecz ciekawa — pod rządami niemieckimi, ściślej pruskimi, zagarnęli Żydzi handel zbożowy gdański. Ilość eksporterów gdańsko - nieżydowskich była przed wojną światową i jeszcze ostatnio znikoma. Ani ze strony niemieckich ani żydowskich kupców zbożowych gdańskich, ani przed wojną światową ani po wojnie, tendencji do jakiegokolwiek organizacyjnej kolaboracji z zapleczem polskim, z rolnictwem polskim, z handlem i giełdami nie było. Nie współpracował handel gdański przy zniesieniu łamanej taryfy kolejowej na Tczew, w stworzeniu taryf wyjątkowych, w walce z kryzysem cen, w zabiegach o traktaty handlowe, zapewniające zbyt na ziemiopłody polskie, w organizacji giełd lub handlu polskiego. Mimo, że giełda gdańska towarowa obraca tylko i wyłącznie ziemiopłodami polskimi język polski jest z niej wykluczony; tak samo z rozjemstwa i z warunków handlowych. Kupiec gdański do dzisiaj nie zna zaplecza, nie zna języka polskiego, nie zna rolnictwa polskiego i poza zyskiem z obrotu sprawy gospodarcze Polski nic go nie interesują. Senat gdański obiecywał w deklaracji złożonej delegacji Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, której przewodniczył p. wojewoda Wachowiak, dopuścić handel polski osiadły w Gdańsku do rady giełdowej i do wiceprezesury. I te obietnice nie zostały spełnione.

Rolnictwo polskie musi wyjść z bezładu organizacji zbytu, jaki przedstawiał do niedawna handel polski z wyjątkiem zachodnich województw i z wyjątkiem szeregu pojedyńczych placówek i w bardzo dużej mierze jeszcze przedstawia, dążąc do odbudowy i rozbudowy straconego niestety w kryzysie, a poważnego zresztą dorobku spółdzielczego Polski, musi stworzyć organizację zbytu wewnątrz kraju i na zewnątrz odpowiadającą swym potrzebom. Nie można marzyć o stworzeniu zdrowej spółdzielczości i zdrowego handlu, odbierającego bezpośrednio produkty ofiarowane przez rolnika, jeśli placówki takie handlowe nie oprą się o silne nadbudowy, czy to centrale spółdzielcze, czy też dla handlu prywatnego, silnych kupców — hurtowników. Taki aparat zbytu tak długo, jak istnieć będzie wywóz zboża z Polski, musi posiadać własne placówki eksportowe, gdyż doświadczenie central polskich spółdzielczych i kupców polskich, opierających się dawniej przy zbycie na eksport o handel gdański, nie są pomyślne. Bezsprzecznie z współpracy central spółdzielczych między sobą ze zdrowej ekspansji w podobnym kierunku handlu polskiego wynikną pomyślne konsekwencje dla rolnictwa polskiego. Tendencje te zresztą nie są niczym nowym. Handel zbożowy gdański zdaje sobie z tego z dawna sprawę i dlatego już przed kilku laty ta część kupiectwa gdańskiego, która obecnie z przyczyn politycznych emigrować musiała, dążyła do sprzedania przedsiębiorstw swoich w ręce polskie. Jeśli ani spółdzielczość polska ani handel na takie propozycje nie poszły, to dlatego, że cała miniona struktura pracy handlu gdańskiego nie jest żywotna i tylko tworzenie nowych własnych placówek, będących emanacją wyników pracy i organizacji w kraju, może stać się podstawą do racjonalnej pracy. Przemiany w składzie handlu gdańskiego są nie do uniknięcia i Gdańsk może jedynie zabiegać o to, by eksporterzy polscy osiedlali się w Gdańsku i zasilali świeżym przypływem sił intelektualnych i energii obrót zbożem przez Gdańsk.

Wykupienie przesiębiorstw żydowskich lub ich nieruchomości nie może być tytułem do zahamowania procesu budowy aparatu zbytu, jaki tworzy rolnictwo polskie, idąc zresztą w znacznej mierze śladem spółdzielczości polskiej w zachodnich województwach, a także śladem rolnictwa na zachodzie Europy, a więc także niemieckiego i gdańskiego.

Kupiectwo gdańskie jest wyłączone z eksportu zboża i strączkowych produktów na terenie W. M. Gdańska, wywożonych prawie wyłącznie na kontyngenty do Niemiec. Teren gdański jest dla handlu polskiego niedostępny i, podczas gdy kupiec gdański pracuje swobodnie na obszarze Rzplitej Polskiej, on do własnego terenu dostępu nie ma.

Tym dziwniej uderzyć musi ostatnio umieszczony artykuł w Danziger Wirtschaftszeitung z dnia 11.11.1938 — nr. 41 — pod tytułem: „Der Danziger Getreide—Transithandel in Gafahr". Nie chcemy rozwodzić się nad osobliwością określeń gdańskich, które określają towary przychodzące z Polski lub do Polski przez port gdański raz jako Eigenhandel, raz jako Transithandel i nad rozumowaniem autora, który przejęte z rąk ży-

dowskich firmy nazywa „alteingesessene danziger Firmen". Autor takim rozumowaniem popiera eksodus polskich eksporterów z Gdańska do Gdyni czy do zaplecza celem kontynuowania stamtąd handlu zamorskiego.

Gorzej jest, że kwestionuje klucz ustalony od kilku lat z syndykatem gdańskich eksporterów, który zresztą obejmuje tylko jedną i to mniejszą firmę polską. Klucz ten obejmuje część tylko eksportu polskiego. Nie jest chyba winą polskich kół gospodarczych, że z politycznych przyczyn nastąpiła likwidacja handlu nasionami w Gdańsku, że handel gdański w obecnym stanie rzeczy nie jest w stanie zająć miejsca firm zlikwidowanych nawet w eksporcie wolnym... Nie można natomiast rozszerzyć sztucznie działalności jego na te dziedziny, gdzie względy na politykę cen zbożowych i względy konstrukcyjne działalność jego ograniczają. Działalność syndykatu gdańskich eksporterów jest na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zupełnie wolna w przeciwieństwie do takich możliwości na obszarze W. M. Gdańska. Nie można pod żadnym warunkiem akceptować stanowiska „Danziger Wirtschaftszeitung", która odmawia nawet starym zasiedziałym polskim eksporterom tytułu do miana eksportera gdańskiego. Takie rozbicie pojęć nie wzmocni handlu zboża na terenie Gdańska i nie zwiększy obrotów portu. Podobne zróżniczkowanie i tego rodzaju tezy i pretensje wywołują refleksje, jakich sobie prawdopodobnie „Danziger Wirschaftszeitung" nie życzy.

Rolnictwo polskie domagać się musi i przeprowadzi taką strukturę zbytu, jaka jego interesom odpowiadać będzie i względy na kwestie zysku dla tych eksporterów gdańskich, którymi autor się opiekuje, rozwoju tego powstrzymać nie mogą.

P. S.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek zwierząt rzeźnych

Sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych kształtuje się niejednolicie zarówno co do czasu, jak i w zakresie różnych sortymentów tego towaru. Jeżeli chodzi o bydło, to wahania cen nie są znaczne, chociaż z tab. I wyraźnie wynika, że na początku października, kiedy bydło korzystało jeszcze z pastwiska, ceny były cokolwiek wyższe aniżeli w połowie listopada, gdy zwierzęta trzeba już żywić z ręki. Zarówno więc dla braku dostatecznej ilości paszy, jak nawet pomieszczeń, zwłaszcza w gospodarstwach mniejszych, rolnicy zmuszeni byli sztuki nadliczbowe przeznaczyć na sprzedaż. Nie trzeba dodawać, że były to oczywiście sztuki gorsze, przede wszystkim starsze, których opasanie nawet w najkorzystniejszych warunkach kalkuluje się słabo. Takie sztuki mogły być sprzedane tylko po niższej cenie, wpływając na

CENY ZWIERZĄT RZEŹNYCH (W WARSZAWIE)
(za 1 kg. żywej wagi w groszach).

	4.X	11.X	20.X	26.X	3.XI	9.XI
Woły I kl.	94	—	97	93	84	91
„ II kl.	80	—	74	71	62	65
„ III kl.	66	52	58	56	48	54
Krowy I kl.	91	—	88	90	84	86
„ II kl.	79	—	73	69	63	65
„ III kl.	61	51	56	56	46	54
Cielęta ponad 60 kg	113	107	118	112	101	116
„ „ 40 kg	103	95	101	99	91	103
„ „ 30 kg	88	79	85	83	73	85
Świnie słoninowe ponad 180 kg	—	114	112	109	110	109
„ „ „ 150 kg	109	108	107	106	104	105
„ mięsne „ 110 kg	97	97	94	92	91	96
„ „ 80 — 110 kg	88	88	86	83	81	89
Bydło chude	44	41	41	42	35	35

zniżkę notowań. Ruch cen zwierząt rzeźnych na rynku warszawskim za ostatnie 6 tygodni ilustruje tab. I.

Zaznaczyć wszakże należy, że struktura tegorocznej podaży bydła (wołów i krów, stadników itp.) jest bez porównania zdrowsza, niż przed rokiem; dzięki bowiem urodzajowi pasz słomiastych masowej podaży zwierząt chudych nie ma. Na jesieni rolnicy zwykle sprzedają część posiadanego bydła, zastępując sztuki usuwane młodzieżą, stwierdzony więc niewielki spadek cen ma charakter sezonowy, corocznie się powtarzający, i nie powinien wywoływać niepokoju. Można się spodziewać, że niedługo ceny powinny się poprawić. Pryszczyca (zaraza pyska i racic), która zmuszała niejednego rolnika do sprzedaży, zaczyna wyraźnie słabnąć, a poprawa cen masła wpłynie zapewne na wzrost wypłat za mleko w spółdzielniach mleczarskich, co powstrzyma zapewne również rolników przed sprzedażą krów dojnych. Zaznaczyć też należy, że na rynku od dłuższego czasu pojawiło się w większej ilości bydło z opasu pastwiskowego z województw wschodnich. Jakościowo jest to towar zupełnie dobry.

Ceny cieląt utrzymują się na poziomie dość wysokim, mając tendencję zwyżkową. Tłumaczy się to tym, że towar ten na rynku warszawskim zawsze jest ceniony wysoko, wyżej niż na innych rynkach; ponadto krowy w gospodarstwach włościańskich cielą się zwykle trochę później. Podaż więc jest mała, ponieważ gospodarstwa folwarczne do chowu pozostawiają cielęta przeważnie z wycieleń jesiennych i zimowych jako najsilniejsze i najzdrowsze.

Jeżeli zwrócimy uwagę na notowania giełdowe, to zauważymy dość znaczne częstokroć rozpiętości między dolną i górną granicą notowań, co ilustruje tab. II, ułożona dla bydła dorosłego.

Tabl. II.

ROZPIĘTOŚĆ DOLNEJ I GÓRNEJ GRANICY CEN BYDŁA

	4.X	20.X	26.X	3.XI	9.XI	Przeciętnie
Woły I kl.	7	18	6	17	22	14
„ II „	4	7	5	3	6	5
„ III „	8	5	3	4	7	5½
Krowy I kl.	12	4	10	22	14	12
„ II „	1	10	7	—	5	6
„ III „	8	2	3	4	7	5

Tabela ta wskazuje, że rozpiętość ta obecnie wzrasta, wybiegając znacznie ponad cyfrę przeciętną, przy tym najwyższe wartości przybiera dla towaru jakościowo najlepszego i najdroższego. Jest to dla rolnika bardzo ważne, ponieważ dolna granica jest tą właśnie ceną, po której rolnik najczęściej sprzedaje, natomiast według notowań górnych sprzedają przeważnie pośrednicy. Tak np. w dn. 9 bm. przy przeciętnej orientacyjnej cenie 91 gr za 1 kg ż. w. wołu I klasy (dobrze opasionego) uzyskiwane ceny wahały się w granicach 80—102 grosze, krowy II kl. — 79—93 grosze. Tłumaczy się to tym, że przy znacznej podaży nabywca staje się kapryśny i dla tego powodu obniża cenę. Dowodzi to również, że dostarczany na rynek towar jest niejednolity, co jest zresztą całkiem zrozumiałe, ponieważ pochodzi od licznych producentów, którzy na wyrównanie towaru nie zwracają większej uwagi.

Sytuacja na rynku trzody chlewnej nie przedstawia się pomyślnie. Tab. I stwierdza, że ceny trzody mają tendencję zniżkową, zwłaszcza w zakresie towaru najcięższego słoninowego (ponad 150—180 kg żywej wagi). Trzoda słoninowa jest produkowana przeważnie przez własność drobną, gospodarstwa więc włościańskie głównie są zainteresowane w dobrych cenach, one też przede wszystkim tracą na zniżce. Tłumaczy się to rozmaitymi względami. Na pierwszym miejscu postawić trzeba spadek cen zboża, które przy produkcji towaru słoninowego jest niezbędne. Od szeregu lat można było zaobserwować, że przy spadku cen zbóż obniżają się również i ceny trzody chlewnej, jak gdyby rolnik taniość zboża (co oczywiście obniża koszty tuczenia) wyzyskiwał w ten sposób, że umożliwia mu to sprzedawać po niższej cenie i trzodę.

Nie bez znaczenia jest zapewne i zniżka na rynku angielskim, a zwłaszcza niezbyt pomyślna koniunktura na rynku amerykańskim, dokąd w dużych ilościach wysyłano pewne przetwory wieprzowe. Skutkiem dużego urodzaju i spadku cen zbóż rolnicy północno-amerykańscy zaczęli szybko regenerować swoją hodowlę w ogóle, a trzody chlewnej w szczególności. Nie ulega więc wątpliwości, że rynek Stanów Zjednoczonych będzie coraz trudniej utrzymać. Wahania cen trzody mięsnej, która nie jest bekonową, lecz tylko niedostatecznie jeszcze opasioną, a do żywienia której zboże nie jest konieczne, są bez porównania mniejsze. Podkreślić wszakże należy, że pomimo to opasanie

(Dokończenie na str. 14-ej)

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 14 listopada 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	20.00 (20.50)	18.00 (18.25)	18.25 (18.50)	20.75 (21.00)	(20.75)	(20.25)	21.50 (21.50)	20.00 (20.25)
„ zbierana .	19.50 (20.00)	—	—	20.25 (20.50)	(19.75)	(19.50)	19.75 (20.00)	19.00 (19.25)
Żyto	14.00 (14.75)	13.75 (14.00)	14.00 (14.50)	15.25 (15.75)	(16.00)	(15.25)	15.75 (15.75)	15.00 (14.75)
Owies	16.00 (16.25)	15.10 (15.10)	15 25 (15 25)	(17.00)	(18.00	(16.75)	16.75 (17.00)	15.50 (15.75)
Jęczmień browarny.	17.50 (17.50)	16.00 (16.00)	16.00 (16.00)	—	(16.50)	—	17.00 (17.50)	—
„ kaszany .	14.75 (14.75)	14.50 (14.50)	14.75 (14.75)	(17.00)	15.00 (1.475)	(15.00)	14.50 (15.00)	(14.75)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.47 (12.51)	11.43 (11.20)	13.41 (12.69)	9.75 (9.26)	7.79 (7.81)
Żyto	8.82 (8.67)	8.35 (8.12)	—	—	—
Jęczmień . . .	16.18 (16.18)	8.33 (8.36)	—	—	—
Owies	9.37 (9.24)	10.02 (9.79)	—	—	7.49 (7.08)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50 (24 50)	Peluszka	19.00 (18.00)
„ Wiktoria	28.50 (28.50)	Seradela	25.00
„ Folgera	27.00 (27.00)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	34.50 (34.50)
Łubin niebieski	10.00 (10.00)	„ „ „ II 30—65% . .	(30.50)
„ żółty	—	„ „ „ III 65—70% . .	19.50 (19.50)
Rzepak zimowy	44.00 (44.00)	Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	25.50 (26.00)
Rzepik „	42.00 (42.00)	„ „ razowa 0—95% . .	19.50 (20.00)
Rzepak letni, ...	41.00 (41.00)	Otręby pszenne grube . .	10.25 (10.25)
Rzepik „	—	„ „ średnie . . .	9.25 (9.50)
Siemię lniane	47.50 (47.50)	„ „ miałkie . . .	9.25 (9.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	70.00 (70.00)	Otręby żytnie	8.50 (8.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	97.00 (95.00)	„ jęczmienne . . .	9.00 (9.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	250.00 (250.00)	Śruta sojowa	23.25 (23.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	290.00 (280.00)	Makuchy lniane	19.50 (19.50)
Mak niebieski	70.00 (67.00)	„ rzepakowe . . .	12.75 (12.75)
Ziemniaki jadalne	3.75 (3.50)	Słoma żytnia prasowana . . .	4.25 (4.25)
Wyka	19.00 (18.00)	Siano prasowane słodkie . . .	7.25 (7.25)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Poznań	Łódź	Mysłowice	Kraków	Lublin
Woły I kl. dobrze opasione) mięsne	87 — 97	70 — 80	—	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	64 — 68	54 — 64	65 — 70	—	55 — 64	—
„ III kl. (mało opasione „	49 — 56	40 — 44	—	—	45 — 55	—
Krowy I kl.	80 —105	72 — 80	—	—	60 — 65	—
„ II kl.	61 — 67½	56 — 66	66 — 72	70 — 75	50 — 60	45 — 50
„ III kl.	48 — 53	30 — 40	—	55 — 62	40 — 50	35 — 42
Cielęta ponad 60 kg. . .	112 —123	80 — 90	—	90 —100	95 —112	70 — 80
„ „ 40 kg. . .	100 —110	68 — 76	68 — 95	80 — 89	85 — 95	60 — 70
„ „ 30 kg. . .	80 — 89	46 — 56	60 — 75	68 — 79	75 — 85	52 — 60
Owce młode pełnomięsiste . .	70	66 — 70	50 — 60	—	—	50 — 55
„ stare małomięsiste . .	45 — 50	56 — 66	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	110 —111	—	107 —115	—	—	—
„ „ „ 150 kg. .	102 —108	102 —106	103 —112	115 —120	106 —118	95 —105
„ „ poniżej 150 kg. .	98 —101	—	100 —110	107 —114	95 —106	87 — 95
„ mięsne ponad 110 kg. .	93 — 97	94 —100	90 —100	98 —106	85 — 95	75 — 93
„ „ 80 — 110 kg. .	86 — 93	91 — 93	85 — 95	90 — 97	—	67 — 78
Bydło chude	30 — 38	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 400 — 900 g. 1.30 (1.60), ponad 900 g. 1.40 — 1.45 (1.70), karaś żywy 1.50 — 2.25 (2.00 — 2.60), lin żywy 1.60 — 2.00 (2.00 — 2.50), szczupak żywy 2.25 — 2.50 (3.00 — 3.25), szczupak śnięty wybór 2.00 — 2.25 (2.40 — 2.80), średni 1.60 — 1.70 (2.00 — 2.20), drobny 1.30 — 1.40 (1.60 — 1.80), sandacz jeziorowy 5.00 — 5.50 (6.00), certy 1.70 — 1.80, (2.00 — 2.20), leszcz gruby 1.70 — 1.80 (2.00 — 2.20), średni 1.30 — 1.35 (1.70 — 1.80), średnica 0.95 — 1.00 (1.20), drobnica 0.70 — 0.75 (0.80 — 0.90).

Dowóz karpi 68.000 kg., ryby rzecznej i jeziorowej 57.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.40, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.50, deserowe mleczarskie II gat. 3.10, solone mleczarskie 31.00, osełkowe 2.60. W detalu o 10 — 15% drożej. Ceny masła zwyżkowały o 20 groszy na 1 kg.

Jaja świeże za 1 kg. w złotych w hurcie (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 2.00 (2.30), II gat. 1.80 (2.00), wapnowane 1.55 (1.70).

Mleko na miarę 20 groszy za litr w hurcie franco loco Warszawa.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: buraki 5.00 — 6.00, cebula 8.00 — 9.00, II gat. 6.00 — 7.00, chrzan 75.00 — 85.00, cykoria 90.00 — 100.00, fasola strączkowa żółta 100.00 — 125.00, kapusta biała 3.50 — 4.25, brukselka 25.00 — 30.00, marchew 3.50 — 4.00, pietruszka 7.50 — 9.00, pomidory 80.00 — 90.00, II gat. 45.00 — 60.00, selery 12.00 — 15.00, szczaw 25.00 — 35.00, szpinak 8.00 — 10.00, ziemniaki 4.50 — 5.50. Za 100 pęczków lub sztuk: kalafiory 10.00 — 12.00, II gat. 5.00 — 7.00, III gat. 2.50 — 3.50, kalarepa 13.00 — 17.00, kapusta 10.00 — 13.00, II gat. 5.00 — 7.00, czerwona 10.00 10.00 — 15.00, włoska 7.00 — 10.00, koperek 3.50 — 5.00, majeranek 10.00 — 13.00, pietruszka 7.00 — 10.00, pory 15.00 — 20.00, rzodkiewka 3.50 — 5.00, sałata 7.00 — 10.00, selery 20.00 — 25.00, II gat. 13.00 — 17.00, szczypiorek 20.00 — 25.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.560 — 1.600, Horodziej 1.860 — 1.900, Traby 1.540 — 1.580, Miory 1.310 — 1.350, czesany Horodziej 2.130 — 2.170, kądziel grodzieńska 1.310 — 1.350, targaniec moczony 650 — 690, Wołożyn 820 — 860.

IX. Nawozy sztuczne (w listopadzie 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25.00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 227, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.570, kalimagnezja 18% — 850.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 204, sól potasowa 20% — 665, sól potasowa 40% — 1.500, kalimagnezja 18% — 770.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 182, sól potasowa 20% — 630, sól potasowa 40% — 1.420, kalimagnezja 18% — 690.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 300, kainit 14% — 345, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.570, kalimagnezja 18% — 850.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowkie i tarnopolskie: kainit 10% — 227, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.570, kalimagnezja 18% — 850.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$%—11,90; $^6/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 23.50 — 25.00, dąbrowiecki zł. 23.50 — 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w listopadzie 1938 r.

Cement zł. 36.00 zo 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

trzody przy obecnych cenach zboża kalkuluje się zupełnie nieźle.

Jak wiadomo, tegoroczne ceny zboża są znacznie niższe od zeszłorocznych, wątpić też należy, czy lepszy urodzaj umożliwiający rolnikowi wyrzucanie na rynek większej ilości, pokryje stratę na cenie. Zachodzi więc pytanie, czy straty na zbożu będą pokryte ewentualnym zyskiem na produktach hodowlanych. Jeżeli chodzi o zwierzęta rzeźne, to jako materiał orientacyjny może posłużyć tab. III, zawierająca przeciętne ceny za ostatnie 6 tygodni w roku 1937 i 1938.

Tabela ta stwierdza, że ceny bydła i cieląt na ogół są wyższe niż w roku zeszłym, kiedy skutkiem nieurodzaju pasz rolnicy zmuszeni byli sprzedać dużo żywego inwentarza po cenach bardzo niskich. Natomiast ceny trzody chlewnej są wyraźnie niższe, co jest momentem wysoce niepomyślnym jeszcze i z tego względu, że wieprzowina stanowi 60% mięsa u nas spożywanego. Wprawdzie 6-tygodniowy okres jest zbyt krótki, aby wyciągać stąd daleko idące wnioski; nie wydaje się wszakże, aby sytuację na rynku zwłaszcza trzody chlewnej uważać można było za zbyt pomyślną.

Tabl. III.

PRZECIĘTNE CENY ZWIERZĄT RZEŹNYCH W WARSZAWIE ZA OSTATNIE 6 TYGODNI.

(Za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	1937	1938	% %
Woły I kl.	91	92	+ 1,1
„ II kl.	67	70½	+ 5,2
„ III kl.	53	55	+ 3,8
Krowy I kl.	82	85	+ 3,7
„ II kl.	65	70	+ 7,7
„ III kl.	54	54	0,0
Cielęta ponad 60 kg. .	108	111	+ 2,8
„ „ 40 „ . .	89	97	+ 9,0
„ „ 30 „ . .	68	82	+20,6
Świnie słon. ponad 180 kg.	140	111	— 20,7
„ „ „ 150 „	130	106½	— 18,1
„ mięsne „ 110 „	98	96	— 2,0
„ „ 80 — 110 „	88	86	— 2,3

N. B.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Doświadczenia z odmianami pszenicy jarej przeprowadzone w Wielkopolsce w latach 1933-37

W porównaniu z pszenicą ozimą uprawa pszenicy jarej w Wielkopolsce jest znacznie mniej rozpowszechniona. Pszenica jara jest wrażliwsza od ozimej na rodzaj gleby i udaje się najlepiej na glebach zwięzłych, zasobnych i znajdujących się w dobrej kulturze. Najwłaściwsze dla niej stanowisko jest w drugim roku po oborniku. W Wielkopolsce siewana bywa zwykle w gospodarstwach, uprawiających dużo okopowych, po których siew pszenicy ozimej ze względu na spóźnioną porę jest ryzykowny. Również o zwiększeniu areału obsiewu pszenicą jarą stanowią zimy, w których warunki klimatyczne są niekorzystne dla przetrwania zbóż ozimych. Mam na myśli zimy bezśnieżne, wietrzne, mroźne, w których przepadają pszenice ozime, jak to np. miało miejsce w r. 1936/37.

Na terenie Wielkopolski prowadzono doświadczenia z pszenicami jarymi już od r. 1923. Początkowo zajmował się nimi wyłącznie Zakład Doświadczalny w Pętkowie, dopiero od r. 1927 doświadczenia te zostały rozszerzone tak, że w okresie od r. 1927 do 1932 prowadzone były na terenie 10 powiatów. Wyniki doświadczeń za ten okres wykazały, że wybiły się odmiany: Kolben Heinego, S. 30. Hildebranda, oraz Peregis (ta ostatnia mało zbadana). Okres, obecnie opracowany (lata 1933 do 1937), wykazuje dalszy wzrost punktów doświadczalnych oraz bardziej systematyczną ich organizację. Mianowicie kierowano się w ciągu tych lat myślą umieszczenia w każdym punkcie odmian wspólnych, wchodzących do tak zwanego „wzorca zbiorowego", na podstawie którego można wiązać ze sobą wyniki wieloletnie oraz rozpatrywać je nie tylko w skali wojewódzkiej, lecz również w skali ogólnopolskiej, dla której obowiązywał ten sam wzorzec zbiorowy.

Przy opracowaniu tego 5-cioletniego okresu posługiwałam się doświadczeniami, wykonanymi przez Zakład Doświadczalny w Pętkowie oraz przez wszystkie trzy organizacje, trudniące się na terenie Wielkopolski doświadczalnictwem zbiorowym: Wielkopolską Izbę Rolniczą, Wielkopolski Związek Kół Doświadczalnych i Zachodnio-Polskie Towarzystwo Rolnicze. Wyniki

stąd otrzymane oparłam tylko na 55 doświadczeniach, w których między innymi umieszczone były 4 odmiany, wchodzące do wzorca zbiorowego: Ostka Chłopicka, Ostka Hildebranda, Ordynatka i Jedyna. Pozostałe doświadczenia, zresztą bardzo nieliczne, pominięto z powodu różnorodności składu lub innych braków.

Tabl. I.

WYKAZ PUNKTÓW DOŚWIADCZALNYCH.

Nazwa punktu	Powiat	Doświadczenie prowadzono w roku				
		1933	1934	1935	1936	1937
Pętkowo	Środa	1	1	1	1	1
Więcławice	Inowrocław	1				
Marcinkowo	Mogilno	1				
Przybroda	Poznań	1	1	1		1
Roztworowo	"	1				
Brodnica	Śrem	1				
Manieczki	"	1				
Kierzno	Kępno	1				
Rucewo	Inowrocław	1			1	
Objezierze	Oborniki	1	1	1	1	1
Sołacz — Poznań	Poznań	1				
Żydowo	"		1	1	1	1
Biniew	Ostrów		1	1		
Zbarzewo	Leszno		1			
Golą	Gostyń		1	1		
Olszowa Podmiej.	Kępno		1			
Siemianice	"		1			
Russew	Kalisz *)		1			
Nagradowice	Środa		1	1	1	1
Świńków	Krotoszyn			1		
Starygród	"			1		
Rybitwy	Mogilno				1	
Markowice	"				1	1
Szczepowice	Kościan				1	1
Sobótka	Ostrów				1	1
Drobnin	Leszno				1	1
Dopiewo	Poznań				1	1
Lipie	Inowrocław					1
Górki	Krotoszyn					1
Sławsk Mały	Inowrocław					1

W tablicy I zestawiono punkty doświadczalne oraz oznaczono rok prowadzenia doświadczenia. Jak z tablicy tej wynika, badano przez okres 5-letni pszenice jare w Pętkowie i Objezierzu, przez 4 lata w Przybrodzie, Żydowie i Nagradowicach, natomiast pozostałe punkty zajmowały się tym zagadnieniem rok lub dwa lata. Większość doświadczeń założona była na glebach gliniasto-piaszczystych, część na glebach piaszczysto-gliniastych, kilka zaledwie na czarnoziemach kujawskich i na murszu. Z reguły nieomal uprawiana była pszenica jara w drugim roku po oborniku. W płodozmianie przychodziła zatem po okopowych. Po zbożach lub motylkowych bywała siana w bardzo nielicznych wypadkach.

*) Koło Doświadczalne w pow. kaliskim jest członkiem Wielkop. Zw. Kół Dośw. Do opracowania włączono tylko 1 doświadczenie.

Tablica II uwidacznia stosowane przedplony w doświadczeniach r. 1933—1937.

Tabl. II.

PRZEDPLONY PSZENICY JAREJ W DOŚWIADCZENIACH R. 1933 — 1937.

	Okopowe	Motylkowe	Zboża	Nieokreślone
Ilość punktów:	46	4	4	1

Doświadczenia z pszenicą jarą były zakładane wśród dużych łanów pszenicznych; z tego powodu ciekawy będzie nieco szczegółowszy wgląd w gospodarkę nawozową warsztatów, gdyż to samo nawożenie, które otrzymała pszenica na doświadczeniu, dane było również na całym polu. Na 55 punktów nie stosowano nawożenia mineralnego w 9 wypadkach, natomiast w 44 punktach dano nawożenie mineralne, a mianowicie: nawożenie pełne w 16 punktach 29%, sam azot w 14 punktach (25%), nawożenie fosforowo-azotowe lub potasowo-azotowe w 12 punktach (22%). Po jednym punkcie przypada na nawożenie potasowo-fosforowe, względnie tylko potasowe, co miało miejsce po okopowych na oborniku. Przy 2 doświadczeniach nie podano danych, odnoszących się do nawożenia mineralnego. Wyniki, otrzymane w omawianym okresie 5-letnim, obliczono w procentach wzorca zbiorowego, w którego skład wchodziły odmiany wyżej podane.

Tabl. III.

ZESTAWIENIE WYNIKÓW ZA LATA 1933 — 1937.

Odmiana	Średnie 5-letnie plonu ziarna odmiany w % wzorca zbiorowego	Ilość doświadczeń	Rok, w którym odmianę badano
Ostka Chłopicka	105,1	55	1933 — 1937
Ostka Hildebranda	101,0	55	" "
Kolben Heinego	100,8	43	" "
Jedyna	98,8	55	" "
S. 30 Hildebranda	95,7	38	" "
Ordynatka	95,0	55	" "

Tablica III ilustruje otrzymane wyniki. Tablica ta obejmuje tylko 6 odmian, często się powtarzających w doświadczeniach całego 5-letniego okresu. Poza tymi odmianami występowało jeszcze 10 innych, jednak mniej licznie; ilustruje to tablica IV.

Tabl. IV.

ZESTAWIENIE WYNIKÓW ODMIAN NIELICZNIE REPREZENTOWANYCH W LATACH 1933 — 1937.

Odmiana	Średnie plonu ziarna odmiany w % wzorca zbiorowego	Ilość doświadczeń	Rok, w którym odmianę badano
Fylgja	105,9	4	1935 — 1936
Ostka Łopuska	100,3	7	1935 — 1937
Dickkopf Rümkera	99,3	6	" "
Ostka Suska	97,5	9	1933 — 1937
Ostka Puławska	91,6	8	1933, 1935—1937
Glutina P. S. G.	91,1	2	1935 — 1936
Puławska Twarda	90,2	6	1936 — 1937
Joanna Laschkego	79,3	5	" "
Czerwona bezostna Stieglera	74,0	3	1936
Garnet ze Stobódki	70,5	2	1936 — 1937

Przy rozpatrywaniu wyników, podanych w tablicy III uderza wyraźna wyższość pod względem plenności odmian Ostki Chłopickiej, Ostki Hildebranda i Kolben Heinego od pozostałych. Zastanawiające jest, że pszenica Kolben Heinego, jak również S. 30 Hildebranda, które w doświadczeniach przed rokiem 1933 zajęły czołowe miejsca, w latach następnych spadły, ustępując miejsca dwom Ostkom, z których Ostka Chłopicka dała zdecydowanie najwyższy plon ziarna. Ostka Hildebranda zaś zajęła drugie miejsce i uzyskała w ostatnim 5-leciu wyższy plon od S. 30 Hildebranda, od której w poprzednich latach była słabsza.

Jeśli rozpatrzymy 3 odmiany pszenic jarych, wybijających się na czoło w Wielkopolsce pod względem dorodności ziarna, to Ostka Hildebranda wykazała przeciętnie większy ciężar 1000 ziarn i wagę hl od Ostki Chłopickiej i Kolben Heinego (patrz tablica V). Powyższe 3 odmiany Lewicki zalicza do najlepszych odmian pod względem wypiekowym.

W końcu podaję za Lityńskim i Salonim krótką charakterystykę odmian najbardziej zbadanych w Wielkopolsce, uzupełniając ją miejscowymi spostrzeżeniami:

Ostka Chłopicka (Tr. vulgaris var. erythrosperum) posiada kłos długi, luźny, ościsty, biały, ziarno czerwone, średnio grube. Odmiana średnio-wczesna, stosunkowo mało wymagająca.

Ostka Hildebranda (Tr. vulg. var. erythrosperum) — kłos bardzo długi, luźny, ościsty, biały, ziarno czerwone, grube. Odmiana średniopóźna i średnio wymagająca.

Kolben Heinego (Tr. vulgaris var. lutescens) ma kłos pół-zbity, średnio luźny, bezostny, biały, ziarno czerwone, drobne. Odmiana mało wymagająca, późna.

Tabl. V.

CIĘŻAR 1000 ZIARN I CIĘŻAR HL PSZENIC JARYCH. ŚREDNIE Z LAT 1933 — 1937.

Odmiana	Ciężar 1000 ziarn	Ilość prób	Ciężar HL	Ilość prób
Ostka Chłopicka	40,5	28	76,7	26
Ostka Hildebranda	47,3	27	78,2	25
Kolben Heinego	37,7	23	75,0	21
Jedyna	35,1	28	78,9	26
S. 30 Hildebranda	43,2	20	75,3	19
Ordynatka	45,8	28	78,3	26
Fylgja	34,9	2	78,3	2
Ostka Łopuska	42,5	7	79,6	7
Ostka Suska	43,2	8	79,4	8
Ostka Puławska	43,9	7	79,8	7
Glutina P. S. G.	38,7	2	78,6	2
Puławska Twarda	43,2	4	78,8	3
Joanna Laschkego	69,0	3	77,8	2
Garnet ze Stobódki	31,7	2	79,0	2

Jedyna (Tr. vulgaris var. lutescens) — posiada kłos średnio luźny, bezostny, biały, ziarno czerwone, drobne. Odmiana średnio-wczesna, stosunkowo mało wymagająca.

S. 30 Hildebranda (Tr. vulgaris var. erythrosperum) — ma kłos średnio długi, luźny, ościsty, biały, ziarno czerwone, grube. Odmiana średnio— późna, dość wybredna. *Ordynatka* (Tr. vulgaris var. erythrosperum) ma kłos długi, bardzo luźny ościsty, biały, ziarno czerwone, grube. Omiana średniowczesna, dość wymagająca.

W praktyce siewają w Wielkopolsce najczęściej Ostkę Hildebranda, Kolben Heinego i S. 30 Hildebranda, natomiast Ostka Chłopicka dotychczas nie zyskała tutaj prawa obywatelstwa.

Tabl. VI.

KWALIFIKOWANE OBSZARY PSZENIC JARYCH PODANE W HA.

Rok	Kolben Heinego	Ostka Hildebranda	S. 30 Hildebranda	Joanna Laschkego	Ordynatka	Ostka Chłopicka	Puławska Twarda	Fylgja	Czer. bezost. Stieglera
1933	36,63	14,00	17,00	—	—	—	—	—	—
1934	45,25	22,00	39,50	—	—	—	—	—	3,0
1935	22,75	20,00	22,75	—	—	—	—	0,25	—
1936	14,75	28,50	22,81	2,5	—	—	—	1.00	—
1937	28,75	63,50	15,50	6,0	5,0	22.0	16,50	—	--
Razem	148,13	148,00	117,56	8,5	5,0	22.0	16.50	1,25	3,0

W tablicy VI zestawiono obszary, obsiane pszenicą jarą i zakwalifikowaną przez Wielkopolską Izbę Rolniczą w latach od 1933—1937 r.

Specjalną uwagę należy zwrócić na odmianę


OLEJE MD
GALKAR
DO MOTORÓW
DIESLA
I ŁOŻYSK
INNYCH MASZYN
maszyna parowa
generator elektryczny
DEUTZ
motor Diesla
kompresor
obrabiarka

OLEJE GALKAR MD

OLEJE serii G A L K A R MD są produkowane ze specjalnego, szlachetnego surowca. Dzięki nader starannej metodzie przeróbczej, odznaczają się one własnościami, które stawiają je znacznie wyżej od serii tak zwanych olejów standardowych.

WŁASNOŚCI OLEJÓW GALKAR MD

OLEJE serii G A L K A R MD posiadają wybitne własności smarnicze i odznaczają się dużą odpornością na utlenienie i starzenie się. Posiadają one płaską krzywą wiskozy, bowiem ze wzrostem temperatury wiskoza olejów MD ulega tylko nieznacznym zmianom.

ZALETY OLEJÓW GALKAR MD

staranna rafinacja
doskonała smarność
płaska krzywa wiskozy
duża odporność na starzenie się
brak wszelkich substancyj smolistych i kwaśnych
brak tendencji do tworzenia osadów koksowych.

ZASTOSOWANIE

OLEJE serii G A L K A R MD mają bardzo szerokie zastosowanie. Polecamy je w szczególności do smarowania

cylindrów i części zewnętrznych silników spalinowych
części zewnętrznych maszyn parowych
łożysk kompresorów
generatorów i motorów elektrycznych
narzędzi pneumatycznych
obrabiarek i innych urządzeń maszynowych.

OLEJE GALKAR ZMD

OLEJE serii G A L K A R ZMD mają własności podobne do olejów serii MD, różnią się od nich jedynie bardzo niską temperaturą **krzepnięcia**, dzięki czemu mogą być używane w najniższych temperaturach otoczenia, a w zastosowaniu do silników spalinowych zapewniają łatwy ich rozruch w niskich temperaturach okresu zimowego.

OLEJE serii MD i ZMD spełniają swą pracę dłużej, aniżeli oleje typu standardowego, gdyż dzięki swym zaletom mogą one pozostawać przez dłuższy okres czasu w łożyskach, jak też w obiegu smarowym silnika. Oleje serii MD i ZMD nie tylko konserwują smarowane nimi urządzenia, lecz są bardzo ekonomiczne w użyciu.

Ze względu na dużą skalę własności olejów serii G A L K A R MD i G A L K A R ZMD winien być dokonany wybór odpowiedniego gatunku oleju na podstawie właściwości kostrukcyjnych danych urządzeń maszynowych, jako też ich indywidualnych warunków pracy.

Inżynierowie specjaliści w zakresie stosowania smarów, wchodzący w skład naszej służby technicznej, dokonują na miejscu doboru właściwych olejów do poszczególnych maszyn, przeprowadzają kontrolę sprawnego funkcjonowania urządzeń smarniczych w przedsiębiorstwach obsługiwanych przez nas, stwarzają organizację celowej i oszczędnej gospodarki smarnej i roztaczają opiekę nad poważniejszymi obiektami maszynowymi. Wszystkie te usługi naszej organizacji technicznej stawiamy bezinteresownie do dyspozycji naszej Klienteli.

„K A R P A T Y"

SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Druk Offset, Związkowe Zakłady Graficzne, Spółdz. z odp. udz Lwów, Piekarska 18

Joanna Laschkego. Jest to pszenica, odznaczająca się bardzo ciężkim ziarnem, znacznie cięższym od innych odmian omawianych, co uwidacznia się wyraźnie w tablicy V, gdzie podano ciężar 1000 ziarn. Należy ona do gatunku pszenicy twardej (Triticum durum)), i odznacza się dużą zawartością glutenu. Z powodu swych odmiennych cech powinna być traktowana odrębnie, a bliżej zainteresować może tych rolników, którzy są zwolennikami odmian twardych, oraz posiadają odpowiednio żyzną glebę. Ze względu na wysoki ciężar 1000 ziarn ilość wysiewu tej odmiany winna być koniecznie przynajmniej o 50% wyższa niż np. Ostki Hildebranda.

Dr. G. Karłowska

Eksport polskich arabów za granicę

Polska hodowla koni arabskich budzi coraz żywsze zainteresowanie zagranicy.

W latach 1936 — 1938 zakupiono w Polsce materiał zarodowy czystej krwi arabskiej do Czechosłowacji, Estonii, Litwy, Niemiec i Ru-



Grupa koni arabskich czystej krwi, zakupionych w Polsce do U. S. A. dla p. Dickinsona.

munii, ostatnio zaś rządowa misja włoska nabyła dla stad Italii sześć wybitnych reproduktorów. Powierzanie importom z Polski funkcji ogi rów czołowych w stadninach tej miary co Trakeny (Niemcy), najwymowniej świadczy o uznaniu zagranicy dla przedstawicieli naszej hodowli. Najpoważniejszą jednak pozycję naszego eksportu arabów stanowią niewątpliwie transakcje ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Przed kilku laty Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego importowało z U. S. A. reproduktora czystej krwi arabskiej *Antez*, zapoczątkowując zbliżenie polskich i amerykańskich sfer hodowlanych. W trzy lata później (r. 1937) były właściciel *Anteza*, J. M. Dickinson, znany hodowca ze stanu Tennessee, zakupił w Polsce dla swojej stadniny sześć klaczy czystej krwi arabskiej. Prasa amerykańska nie skąpiła wyrazów uznania tym sześciu przedstawicielkom naszej hodowli, a zachęceni ich wartością hodowcy z za oceanu zwrócili uwagę na polskie źródło pierwszorzędnego materiału zarodowego. W październiku b. r. odpłynęły z Gdyni do New Yorku dwie dalsze partie arabów, zakupione przez J. M. Dickinson'a (Del Rio Pike, Tennessee) i Henry B. Babson (Chicago).

J. M. Dickinson, podobnie jak w roku ubiegłym, całkowicie polegał na wyborze Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego i dokonał transakcji zaocznie. Dnia 25 października T. H. K. A. otrzymało radiogram następującej treści:

„Konie wyładowane New York niedziela, przybyły do stada dzisiaj w dobrym zdrowiu i kondycji. Nie znajduję słów, by wypowiedzieć wdzięczność i uznanie. — Dickinson".

Henry B. Babson, podróżując wraz z małżonką po Europie, zwiedził w Polsce główne ośrodki hodowalne i zakupił partię arabów dla swojej stadniny.

Konie sprzedane do U. S. A. pochodzą ze stad prywatnych, a częściowo ze Stadniny Państwowej w Janowie. Są to, nabyte przez p. J. M. Dickinson'a: ogier siwy *Czubuthan* ur. 1933 r. (Dżingishan III — Ryfka), klacz siwa *Abniza*



Kl. kaszt. Ba-Ida, czystej krwi arabskiej (Flisak — Pomponia II) ur. 1932 r. w Pełkiniach — W. ks. Czartoryskiego.

ur. 1931 r. (Dżingishan III — Fanfara), klacz kaszt. *Ba-Ida* ur. 1932 r. (Flisak — Pomponia II), klacz kaszt. *Babolna* ur. 1935 r. (Dur-

bar — Bona), klacz kaszt. *Ugra* ur. 1935 r. (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Sahara); oraz nabyte przez p. Henry B. Babson'a: ogier siwy *Sulejman* ur. 1934 r. (Fetysz — Fasila), klacz gn. *Azja IV* ur. 1935 r. (Landsknecht — Asra), klacz gn. *Kasztelanka* ur. 1929 r. (Koheilan I — Białogródka), klacz kaszt. *Kostrzewa* ur. 1929 r. (Koheilan I — Dziewanna), klacz kaszt. *Rybitwa* ur. 1935 r. (Almanzor — Jaskółka II).



Kl. gn. Kasztelanka, czystej krwi arabskiej (Koheilan I — Białogródka) ur. 1929 r. w Państw. Stadn. Koni — Janów Podlaski.

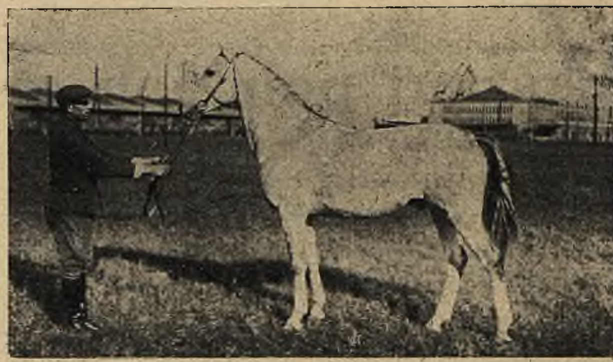
Prawie wszystkie wyszczególnione konie przeszły trening i próby dzielności, w których wyróżniły się szczególnie: ogier *Czubuthan*, zwycięzca gonitwy o nagrodę Ministra Rolnictwa w 1937 r., wygrywając ogółem 15.660 zł., oraz klacz *Kostrzewa*, zwyciężczyni w „Oaks" 1933 r., wygrywając w sumie 15.600 zł. Klacz ta startowała ogółem 5 razy i ani razu nie była pobita.



Kl. kaszt. Kostrzewa (Koheilan I — Dziewanna) czystej krwi arabskiej, ur. w 1929 r. w P. St. Koni — Janów Podlaski.

Prócz dokonanych już transakcji istnieją zupełnie realne perspektywy dalszego eksportu polskich arabów do Stanów Zjednoczonych. Znany kapitalista z Chicago, R. Riddlesbarger, oraz Instytut W. K. Kellogg'a w Pomona (Kalifornia) interesują się bardzo poważnie importem z Polski koni czystej krwi arabskiej.

Sukcesy naszej hodowli za oceanem zasługują na specjalną uwagę wobec faktu, że polsko-amerykański bilans handlowy jest bardzo niekorzystny i każda, nawet stosunkowo drobna pozycja wywozu odgrywa dla nas ważną rolę. Rozwój eksportu koni arabskich połączony ze wzrostem cen eksportowych, które za wyjątkowe jednostki osiągają kilka tysięcy dolarów, zaczyna więc mieć wyraźne znaczenie gospodarcze.



Og. siwy Czubuthan, czystej krwi arabskiej (Dżingis-han III — Ryłka) ur. 1933 r. w Pełkiniach — W. ks. Czartoryskiego.

W tym miejscu należy podkreślić, że Polska nie eksportuje najwybitniejszych jednostek, niezbędnych do utrzymania krajowej hodowli arabów na odpowiednim poziomie. Stada nasze winny pozostać zbiornikami najczystszej krwi, o którą dziś coraz trudniej nawet w pustynnej ojczyźnie konia arabskiego. Ponieważ jednak chodzi o trwałe zdobycie rynków zagranicznych, materiał eksportowy musi być na prawdę dobry i nie dopuszcza się do sprzedaży osobników bezwartościowych. Towarzystwo Hodowli Ko-



Kl. kaszt. Rybitwa, czystej krwi arabskiej (Almanzor — Jaskółka II) ur. 1935 r. w Państwowej Stadninie Koni w Janowie Podlaskim.

nia Arabskiego, opierając swą działalność na ścisłej współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz z Szefostwem Remontu, czuwa nad tym skutecznie, a wszyscy nabywcy zagraniczni są ogromnie zadowoleni z dokonanych w Polsce transakcji.

Rozwój eksportu pobudza naszych hodowców do produkcji jak najlepszych koni, które kraj wchłania w potrzebnej ilości, a tylko nadmiar idzie za granicę już po cenach światowych. Krew arabska jest zaczynem, który w naszych warunkach gleby i klimatu najskuteczniej ulepsza pogłowie krajowe, przekazując mu odporność, dzielność i wytrzymałość, słowem — wszystkie zalety, jakie winien posiadać dobry koń wojskowy.

Karol Vislouch.

Liczebność przychówku w oborach użytkowych

Sprawa ustalenia odpowiedniego stosunku liczbowego przychowywanej młodzieży do liczby krów dojnych posiada bardzo doniosłe znaczenie ekonomiczne. Zagadnieniu temu, dość często poruszanemu przez autorów niemieckich, nie poświęcano, o ile mi wiadomo, specjalnej uwagi na łamach naszych czasopism fachowych w nowszych czasach. Natomiast w jednej z dawniejszych publikacji Roberta Kunickiego, autora dziś już niemal zupełnie zapomnianego, spotykamy się z próbą wprowadzenia pewnych teoretycznych wytycznych do ustalenia „normalnej" liczebności przychówku [1]).

„Krowa jako dójka — pisze Kunicki — jest eksploatowana w oborze, liczmy przeciętnie około 8 lat. A więc, na ogół biorąc, możemy się spodziewać, że corocznie będziemy wybrakowywali 1/8 część ogólnej ilości krów, czyli 12,5%. Dojną krową staje się, normalnie biorąc, cieliczka dopiero w drugiej połowie trzeciego roku życia. A więc zawsze musimy mieć u siebie pogotowie rezerwowe, składające się z 12,5% jałówek trzeciego roku, tyluż cieliczek 2-go roku i jeszcze tylu najmłodszych — pierwszoroczniaków. Razem więc stanowi to 37,5%. Zaokrąglimy tę liczbę do 40%, dodając 2,5% na wszelkiego rodzaju wypadki nieprzewidziane. Otóż te 40% młodzieży w stosunku *do ilości krów dojnych w oborze* uważam za najwyższą cyfrę, jaką wolno utrzymywać w gospodarstwie bez narażania się na nieprodukcyjne wydatki". I tutaj stwierdza Kunicki zupełnie kategorycznie: „Tu się nie należy powodować ani sentymentem, ani rozmiłowaniem amatorskim — *hodowla to nie sport, lecz interes"* [2]).

Do tego należy dodać dwa bardzo istotne zastrzeżenia, wypływające zresztą całkiem wyraźnie z rozważań Kunickiego: ustalone przez niego normy dadzą się utrzymać jedynie wówczas, gdy przeciętny okres użytkowania krów wyniesie istotnie nie mniej, niż 8 lat, a t. zw. „nieprzewidziane wypadki" nie przekroczą bardzo niskiej granicy zarezerwowanych dla nich 2,5%.

Jakież to okoliczności mogą zmusić hodowcę do skrócenia czasu użytkowania krów i jakie „nieprzewidziane wypadki" pociągną za sobą konieczność zwiększenia pogotowia rezerwowego? Bierzemy naturalnie przeciętne obory użytkowe, t. zn. przychowujące młodzież wyłącznie w celu uzupełnienia swego pogłowia, a poza tym ustabilizowane, t. j. nie zmierzające do jego powiększenia lub redukcji.

Z najczęściej spotykanych przyczyn brakowania krów wymienić należy niską ich wydajność, gruźlicę, jałowienie, ronienia, nieszczęśliwe wypadki, choroby i inne. Z jaką częstotliwością poszczególne te przyczyny występują w praktyce, trudno jest osądzić bez przeprowadzenia specjalnych badań masowych. Zresztą liczby przeciętne nie byłyby w tym wypadku charakterystyczne, gdyż niewątpliwie w różnych okolicznościach niektóre z tych przyczyn wybijają się na pierwsze miejsce w zależności od rasy, poziomu obory i innych czynników czysto lokalnych.

Jako próbę takiej charakterystyki przytoczę dane liczbowe, dotyczące 6 obór z pow. cieszyńskiego, przedstawiających obiekty dość typowe dla tutejszych warunków. Zostały one szczegółowo zanalizowane pod względem długotrwałości użytkowania krów i przyczyn ich usuwania, liczebności przychówku, wychowu młodzieży, wydajności krów i t. p. [3]). Dane dla poszczególnych obór obejmują okresy od 2 do 5 lat, w ciągu których usunięto ogółem 200 krów. Przyczyny wybrakowania tych wszystkich sztuk zestawione są w tablicy I.

Do obliczenia przeciętnego okresu użytkowania krowy uwzględniam jeszcze siódmą oborę, która

---

[1]) „Wybór cieląt do chowu oraz ich wychów". Kowieńskie Wykłady Rolnicze, t. II. Wilno, 1914.

[2]) Podkreślenie autora artykułu.

[3]) Praca końcowa p. K. Woźniaka, słuchacza P. W. Szk. Gospod. Wiejsk. w Cieszynie, wykonana w 1936/37 r. pod moim kierownictwem.

nie została wzięta pod uwagę w powyższym zestawieniu z powodu braku konkretnych danych, dotyczących przyczyn usuwania krów. Ogółem więc dla wszystkich krów suma okresów sprawozdawczych wynosi 22 lata, w ciągu których wybrakowano 264 krowy na ogólną liczbę 1400 (jest to suma ilości krów, wykazywanych w poszczególnych latach we wszystkich tych oborach). Wynika z tego, że corocznie usuwano średnio 18,8% całego pogłowia krów, czyli 1/5, a zatem przeciętny okres użytkowania krowy wyniósł w tym czasie zaledwie 5,3 lat.

Tabl. I.

PRZYCZYNY BRAKOWANIA KRÓW.

Przyczyny wybrakowywania krów	Ogółem wypadk.	W %	W poszczególnych oborach					
			A	B	C	D	E	F
Niska wydajność . .	72	36,0	14	19	35	3	1	—
Jałowość	38	19,0	7	13	3	7	7	1
Gruźlica	31	15,5	9	—	12	5	5	—
Inne choroby	14	7,0	—	10	—	3	—	1
Nieszczęśliwe wypadki	23	11,5	18	—	3	—	2	—
Starość	20	10,0	—	7	7	4	1	1
Inne przyczyny . .	2	1,0	2	—	—	—	—	—
Razem	200	100,0	50	49	60	22	16	3

Nie chcąc wykraczać zbytnio poza ramy tematu, nie będę analizował szczegółowo danych, zestawionych w powyższej tablicy. Zaznaczę pokrótce, że pewne wątpliwości może budzić bardzo duża liczba wypadków w oborze „A" (dane za 5 lat); nasuwa się przypuszczenie, że obok rzeczywistych wypadków (np. złamanie nogi, dobicie krowy z powodu wzdęcia) podciągnięto pod to określenie również brakowanie krów z powodu zapalenia wymion. Drugie zastrzeżenie dotyczy pozycji „inne choroby" w oborze „B": znając miejscowe stosunki, przypuszczam, że istotną przyczyną jest tu raczej gruźlica, zupełnie nie wykazywana we właściwej rubryce. Wreszcie na specjalną uwagę zasługuje fakt, że zaledwie 10% krów zostało usuniętych na skutek starości, a więc jedynej przyczyny, którą należałoby uznać na normalną we wzorowej oborze użytkowej. W każdym bądź razie należy stwierdzić bardzo wysoki „obrót" materiału, co w konsekwencji pociąga za sobą pozostawianie do chowu olbrzymiej liczby cieląt, w dodatku niewspółmiernej w stosunku do istotnego zapotrzebowania.

W tych samych sześciu oborach, w których wybrakowano 200 krów, w tym samym czasie przychowano 361 cieląt już po potrąceniu tych, które zostały sprzedane do dalszego chowu. Ubytek, spowodowany różnymi przyczynami, wyniósł 70 sztuk, co stanowi 19,4%. Ile z tych 291 cieląt stało się krowami dojnymi i jakie były losy pozostałych — tego nie udało się stwierdzić. Nie ulega jednak wątpliwości, że organizacja uzupełniania stanu obór prowadzona jest bardzo rozrzutnie. Dla uzupełnienia obrazu tej gospodarki warto zapoznać się z przyczynami, jakie spowodowały ubytek 70 sztuk młodzieży spośród 361 pozostawionych do chowu.

Tabl. II.

PRZYCZYNY UBYTKU PRZYCHÓWKU.

Rodzaj przyczyny	Ogółem wypadk.	W %	W poszczególnych oborach					
			A	B	C	D	E	F
Gruźlica i inne choroby	8	11,4	5	—	—	2	—	1
Padły	3	4,3	3	—	—	—	—	—
Słaby rozwój	17	24,3	4	—	—	—	13	—
Niezacielanie się	19	27,1	8	6	5	—	—	—
Przedwczesne pokrycie	2	2,9	2	—	—	—	—	—
Nieszczęśliwe wypadki	16	22,9	1	6	2	—	7	—
Brak danych o pochodz.	5	7,1	5	—	—	—	—	—
Razem	70	100,0	28	12	7	2	20	1

Wynika z tego, że przychowuje się na zapas dużo byle jakiego materiału, nie zapewnia mu się należytej opieki i odpowiednich warunków wychowu, a w rezultacie część jego pada ofiarą chorób i wypadków, część zaś okazuje się bezwartościowa i ulega późniejszemu kasowaniu.

Tak się przedstawia sytuacja w kilku oborach Śląska Cieszyńskiego, nawiasem mówiąc, posiadających bardzo korzystne warunki naturalne i gospodarcze, sprzyjające hodowli bydła. Nie można oczywiście, tych spostrzeżeń uogólniać.

Dla przybliżonego chociażby zorientowania się w tym, jak się przedstawia sprawa liczebności przychówku w innych oborach, przytoczę dane, uzyskane przy zbieraniu materiałów do charakterystyki warunków pomieszczenia i pielęgnowania krów dojnych [1]. Notowano tam m. in. liczbę krów mlecznych, cieląt i jałowizny starszej, znajdujących się w gospodarstwie w okresie zbierania danych. Przytaczanie wyników dla każdej ze zbadanych obór jest rzeczą niemożliwą ze względu na dużą liczbę; poza tym w odniesieniu do gospodarstw drobnych dane sumaryczne lepiej odzwierciedlają istotny stan rzeczy, gdyż przy małej liczbie trzymanych krów zdarzyć się może, że w danym roku, a nawet w dwóch latach kolejnych, nie zostawi się w oborze ani jednej cieliczki do chowu, za to w trzecim roku przychowa się dwie na raz. Przy łącznym traktowaniu większej liczby obór te pozorne anomalie zostaną

[1]) Gazeta Rolnicza nr. 1—5, 1936 r.

zniwelowane. Z tych względów obory większej własności zestawiłem w mniejszych grupach według województw, dla obór zaś włościańskich przytaczam dane sumaryczne jako bardziej miarodajne.

Tabl. III.

LICZEBNOŚĆ PRZYCHÓWKU.

Województwo	Obór	Krów	Liczba cieląt	Liczba jałowizny	Liczba młodzieży razem	Młodzież w %-ym stosunku do liczby krów dojnych: cieląt	jałowizny	młodzieży razem
Warszawskie	17	553	139	191	330	25,2	34,6	59,8
Kieleckie	15	446	95	161	256	21,3	36,1	57,4
Łódzkie	2	47	10	18	28	21,3	38,3	59,6
Lubelskie	2	45	9	15	24	20,0	33,4	53,4
Wołyńskie	3	87	25	18	43	28,7	20,7	49,4
Nowogródzkie	2	82	22	39	61	26,8	47,5	74,3
Krakowskie	2	72	13	32	45	18,1	44,5	62,6
Poznańskie	3	180	39	74	113	21,7	41,0	62,7
Lwowskie	1	50	8	10	18	16,0	20,0	36,0
Razem w oborach większej własności	47	1562	360	558	918	23,0	35,7	58,7
Razem w gospodarstwach włościań.	120	531	100	135	235	18,8	25,4	44,2

Jak widzimy, liczebność przychówku w gospodarstwach włościańskich jest bliska granicy, zakreślonej przez Kunickiego, natomiast w oborach większej własności znacznie ją przekracza. Nie należy jednak wysnuwać z tego zbyt daleko idących wniosków, gdyż nie wiadomo, czy ta nadmierna ilość przychówku nie jest w pewnym przynajmniej stopniu spowodowana produkowaniem materiału rozpłodowego na sprzedaż. Ponieważ nie może to jednakowoż dotyczyć wszystkich obór, wobec tego można chyba mówić również i na podstawie tego materiału o istnieniu bardzo wyraźnej tendencji do przychowywania nadmiernej liczby cieląt. Jest to zjawisko niewątpliwie nienormalne i niekorzystne ekonomicznie. Jednocześnie należy stwierdzić, że nie jest ono łatwe do zlikwidowania, gdyż przyczyny jego mogą być bardzo różnorodne i do swego usunięcia mogą wymagać wiele czasu i wysiłków.

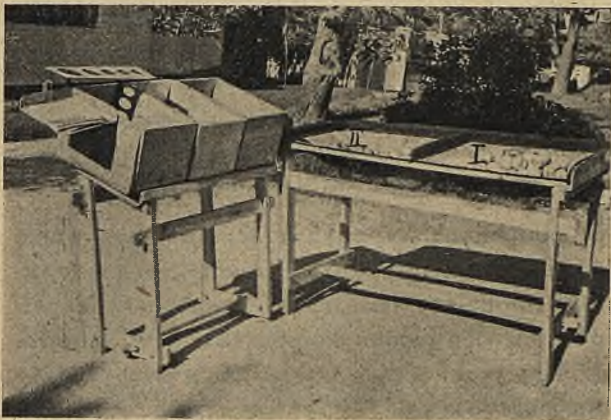
Zastanówmy się zatem, jakie to okoliczności mogą zmuszać właściciela obory do celowego zwiększania ponad normę liczebności przychówku. Będą one dwojakiego rodzaju: mogą się na nie składać wszelkie przyczyny, które w ostatecznym wyniku będą prowadziły do skrócenia okresu użytkowania krów i wcześniejszego ich brakowania, oraz mogą być spowodowane również zwiększonym ubytkiem młodzieży, wywołanym chorobami, wzmożoną śmiertelnością, bądź też koniecznością przeprowadzenia ostrej selekcji. Z tego wynika, że ze skróconym okresem użytkowania krów i tym samym z liczniejszym przychówkiem spotkamy się w oborach, mających pogłowie niewyrównane zarówno pod względem budowy jak też i wydajności, a także i w opanowanych lub zagrożonych przez gruźlicę. Poważniejsze braki budowy i gruźlica spowodują również konieczność usuwania poszczególnych sztuk spośród cieląt i jałówek, gdy tylko zachodzić będzie podejrzenie o chorobę lub stwierdzona zostanie wadliwa budowa.

W podobnych wypadkach wczesne brakowanie krów i konieczność pozostawienia większej rezerwy młodzieży należałoby uważać za zjawisko usprawiedliwione koniecznością wysanowania obory pod każdym względem, a więc wyrównania pogłowia pod względem wydajności, zdrowotności i poprawności budowy. W takim razie obydwa te zjawiska trzeba traktować jako przejściowe, trwające tak długo, jak to będzie konieczne dla osiągnięcia zamierzonych celów. W miarę ich realizacji można się spodziewać stopniowego przedłużania okresu użytkowania krów i zmniejszania ilości przychówku. Należy jednak przy tym pamiętać (i to jest bodaj najważniejsze), że obok tej ostrej selekcji krów mlecznych i młodzieży trzeba równolegle stosować również pewne zabiegi pozytywne, bo samo tylko pozbywanie się sztuk o niskiej wydajności, chorych, źle zbudowanych i t. p. nie doprowadzi do trwałej poprawy stosunków. Trzeba gruntownie zbadać, gdzie leżą przyczyny zagruźliczenia obory, niskiej mleczności krów lub słabego rozwoju młodzieży, i przyczyny te radykalnie usuwać. Oczywiście, nie obejdzie się przy tym bez pewnych inwestycyj, bez zwiększenia wydatków na polepszenie żywienia, na zracjonalizowanie wychowu młodzieży i t. p. Czy to się opłaci, czy dokonane wkłady zostaną zwrócone i należycie oprocentowane? Na to pytanie *każdy hodowca powinien sam znaleźć właściwą odpowiedź*, zestawiając i porównując dwie różne sytuacje: jedną, zilustrowaną powyższymi zestawieniami i opartą na zgoła niekupieckiej zasadzie „duży obrót — mały zysk" i drugą, przy której obora składa się z wysokomlecznych krów, dobrze zbudowanych, zdrowych i odpornych, użytkowanych do późnej starości i co roku dających zdatne do chowu cielęta.

Dr. Józef Dubiski

Sortowanie owoców oraz rodzaj opakowań stosowanych w Polsce

W artykule z nr 44 Życia Rolniczego, wspomniałem o zastosowaniu tak zwanej sortownicy,



Rys. 1. Po prawej stronie stół do sortowania (stół nieprawidłowy, gdyż ma tylko dwie przegrody). Po lewej na rusztowaniu trzy skrzynki przygotowane do napełnienie. Na szczycie jednej ze skrzynek umieszczona deseczka-sortownica. Po lewej stronie skrzynki deseczka, na której leżą papierki do owijania owoców.

czyli deseczki z otworami odpowiedniej wielkości. Posługiwanie się sortownicami z wielkością otworów przyjętych w Ameryce jest dla naszych producentów za mało zrozumiałe, to też opracowując dla Wileńszczyzny wytyczne o sortowaniu, wskazałem wielkości otworów sortownicy służącej do sortowania poszczególnych odmian. Na pewno pojawi się zarzut, że określając dla każdej odmiany lub kilku podobnych osobne sortownice, przyczyniam się do powstania jeszcze większego zamieszania. Jeżeli jednak kierujący sortowaniem napisze farbą olejną na desce sortownicy nazwy odmian, do których sortowania dana deseczka może służyć, obawa pomyłki będzie wykluczona. Przy opracowywaniu tego rodzaju sortownicy dysponowałem jedynie owocami miejscowych „wileńskich" odmian i można posługiwać się nią tylko przy sortowaniu niżej podanych odmian jabłek. Owoce sortujemy według wymagań „polskich norm standartowych" — sortownicą jedynie określa się wielkość.

Sortownica dla odmian:

Antonówka — Grawsztynek Inflancki — Poniemuńskie. Wybór ekstra, owoce zatrzymują się w otworze 8,2 cm; I wybór wielkość zatrzymuje się w otworze 7,8 cm; I wybór wielkość druga — 7,4 cm; II wybór — 7 cm; III wybór — 6 cm.

Sortownica dla odmian:

Pepinka Litewska (Glogierówka) — Strumiłówka (Szare). Wybór ekstra owoce zatrzymują się w otworze o średnicy 6,7 cm; I wybór wielkość pierwsza — 6,5 cm; I wybór wielkość druga — 6 cm; II wybór wielkość — 5,7 cm.

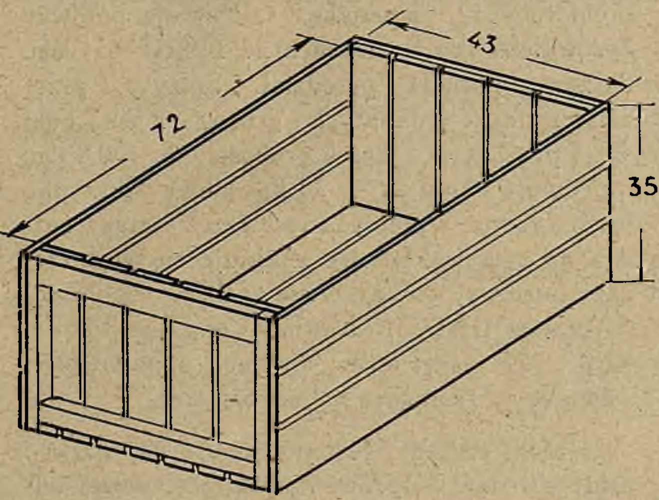
Sortownicą powinien posługiwać się układający jabłka do skrzynek. Robotnicy, sortując, rozkładają jabłka według wyglądu zewnętrznego do poszczególnych wyborów, a dopiero układający, posługując się początkowo sortownicą, układa je do odpowiednich skrzynek według wielkości. Bardzo proste urządzenie do sortowania zademonstrował inż. Józef Kępka (inspektor zbytu owoców Wołyńskiej Izby Rolniczej) na Targach Wołyńskich w Równem. Urządzenie to



Rys. 2. Kosz — najgorsze opakowanie dla owoców. Nie tylko konstrukcją swoją, lecz i wyglądem obniża wartość handlową owoców.

składa się ze stołu do sortowania jabłek i stolika, na którym ustawia się skrzynki do napełniania owocami.

Stół do sortowania powinien składać się ramy drewnianej podzielonej na dwie lub trzy części. Każda część ma dno z mocnego materiału. Lekko zwisający materiał zabezpiecza owoce przed



Rys. 3. Skrzynka wileńska.

obijaniem się. W części wewnętrznej, ażeby uchronić owoce przed uszkodzeniem, listwa zabezpieczona jest przy pomocy filcu. (rys. 1). Stojący z tyłu poza stołem robotnik rozdziela jabłka, wyjmując je ze skrzynki. Zależnie od cech zewnętrznych kładzie je do pierwszej, drugiej lub trzeciej przegrody z tym, że w każdej przegrodzie znajduje się jeden wybór. Po drugiej stronie stołu znajduje się robotnik, zajmujący się układaniem jabłek; on dopiero rozkłada je na wielkości. Jak już wiemy, wybór I może mieć dwie lub trzy wielkości jabłek. Robotnik układający jabłka, powinien mieć umieszczoną na krawędzi jednej ze skrzynek deseczkę z otworami. Układa on owoce do trzech skrzynek (jednocześnie), by uniknąć niepotrzebnego przekładania owoców.

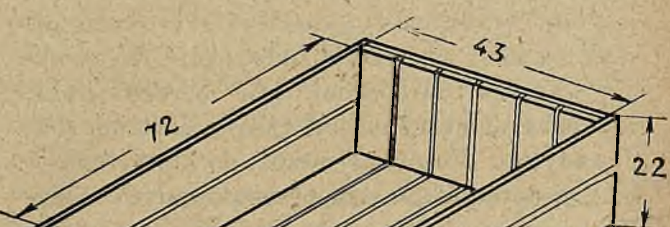
Opakowanie handlowe. Cały szereg krajów, produkujących duże ilości jabłek, ma już opracowane standartowe opakowania, których stosowanie zabezpieczone jest ustawami. W Polsce sprawę ustalenia rodzaju standartowych opakowań wziął w swoje ręce Związek Zrzeszeń Ogrodniczych, powołując specjalną komisję. Spodziewać się możemy już niedługo konkretnych rezultatów tych prac.

Od handlowego opakowania wymagamy, aby było tak skonstruowane, by zapewniało owocom bezpieczny transport. (rys. 2). Przede wszystkim kosz jako opakowanie musi być bezpowrotnie usunięty, ustępując miejsca skrzynkom. Opakowanie powinno być przewiewne (szpary pomiędzy deseczkami). Musi zawierać pewne wygodne dla handlu hurtowego ilości owoców (np. około 20 lub 25 kg), i to takie by jeden robotnik bez większego wysiłku mógł skrzynki przenieść z miejsca na miejsce. Skrzynka powinna być estetyczna, by wyglądem swym nie szpeciła umieszczonych w niej owoców, a przeciwnie ona powinna je ozdabiać.

W Polsce w handlu hurtowym stosowane są trzy rodzaje skrzynek, wszystkie o bardzo dużej pojemności — około 50 kg. Na Wołyniu i Wileńszczyźnie (90% sadów wydzierżawionych) dzierżawcy sadów i kupcy owocarscy stosują skrzynki o pojemności 50 kg. Na terenie województwa warszawskiego, lubelskiego i części kieleckiego używana jest skrzynka t. zw. „lubelska" o pojemności około 40—44 kg. Różni się ona od skrzynki wileńskiej kształtem, jest płaska, z przedziałem po środku. Skrzynka standartowa amerykańska o wymiarze 47,5 x 11,5 x 26,7 cm. stosowana jest jedynie przez sady podwarszawskie (kilka wzrowych gospodarstw).

Wymienione skrzynki mają swe wady i zalety, dlatego też rozpatrujemy je z osobna.

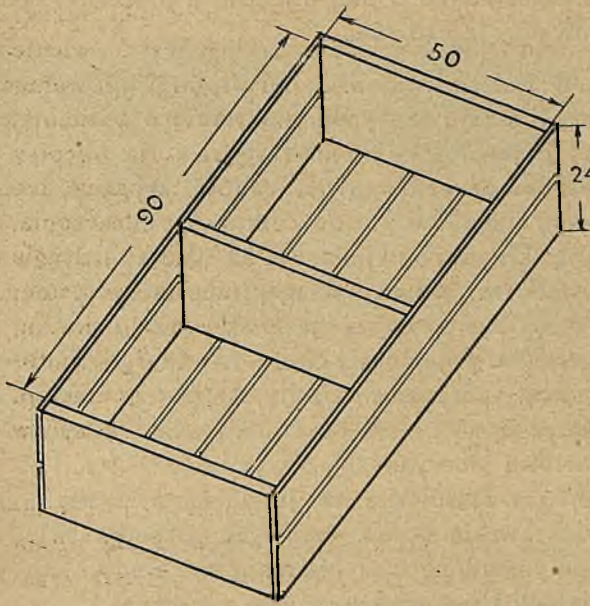
1) *Skrzynka wileńska* (rys. 3). Wymiary w świetle 72 x 43 x 35 cm. Pojemność zbyt duża (50 kg), owoce ułożone są sześcioma-siedmioma warstwami, jest to zbyt wiele, toteż jabłka muszą się wzajemnie podgniatać. Pomimo nawet pozornie ścisłego ułożenia owoców, podczas przewożenia wskutek wstrząsów warstwy owoców rozluźniają się i jabłka mogą się wzajemnie pokaleczyć. Skrzynka ta jest bardzo mało przewiewna; powietrze ma trudny dostęp do warstw środkowych. Nieliczni właściciele niewydzierżawionych sadów na Wileńszczyźnie zarzucili ten



Rys. 4. Półskrzynka wileńska.

typ, przechodząc do t. zw. połówki wileńskiej (rys. 4) o wymiarach 75 x 44 x 22 cm. Jak widzimy, obniżono wysokość tej skrzynki, co za-

pewnia już owocom bezpieczeństwo; obawa uszkodzenia warstw dolnych na skutek usunięcia górnych jest odsunięta. Dzierżawcy stosują skrzynkę wileńską dlatego, że jest tania i wyrabiana z tanich olchowych desek. Koszt skrzynki wynosi około 1 zł.



Rys. 5. Skrzynka lubelska.

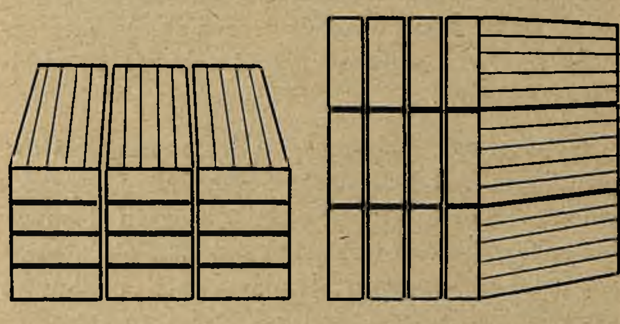
2) *Skrzynka lubelska.* (rys. 5). Wymiary 90 × 50 × 24 cm. W porównaniu do wileńskiej jest o wiele lepsza. Jest od niej niższa (wileńska ma wysokość 37 cm., lubelska 24 cm.) i układa się w niej 4—5 warstw jabłek. Skrzynka podzielona jest przegrodą. Przegroda z jednej strony zabezpiecza dno i wieko przed wgnieceniem do środka skrzyni, z drugiej strony, dzieląc skrzynię na dwie przegrody, umożliwia ścisłe ułożenie owoców. Skrzynia jest przewiewna i ma trochę mniejszą pojemność (39—44 kg.), ale jeszcze jest za duża. Od skrzynki wileńskiej jest estetyczniejsza i ma wiele mocniejszą konstrukcję. Konstrukcja skrzynki wileńskiej jest bardzo słaba. Skrzynka wzmocniona jest tylko szczytami, zbudowanymi z drewnianej ramki, do których przybite są deseczki. Do tak przygotowanych szczytów przybija się pozostałe boki. W skrzynce lubelskiej zarówno czoła, jak i przegroda powinny być zrobione z jednolitej deski grubości 2 cm. — 2,5 cm.. Do niej dopiero przybija się deski boków (po 2 deski) i dna (4—5 desek) grubości około 1 cm. Skrzynka ta, wyrabiana przez Lasy Państwowe z desek heblowanych, wygląda estetycznie. Cena skrzynki wyrabianej przez Lasy Państwowe wynosi około 1 zł. 10 r.

Przy przewożeniu wagonem i magazynowaniu skrzynki z owocami stawia się na boku, a nie kładzie się na płask (rys. 6). Ustawienie to pozwala na swobodne krążenie i dostęp powietrza do owoców.

Ostatnio, wzorując się na lubelskiej skrzynce, skonstruowano mniejszą, tak zwaną połówkę Żychowicza o wymiarach 24 x 42 x 65 cm. Skrzynka posiada przedział. Szczyty i przedział z desek jednolitych grubości 2 cm., boki dno i przykrywa z desek grubości 0,6 — 0,8 cm. Pojemność około 28 — 30 kg. jabłek. Skrzynka bardzo ładna, wyrabiana jest przez tartaki, rozbita na części składowe znajduje się w sprzedaży hurtowej w Warszawie w firmie Apolinary Żychowicz (Hale Mirowskie). Cena około 85 — 90 gr. Ze wszystkich skrzynek o pojemności większej ta zasługuje na wyróżnienie.

Ideałem skrzynki jest pojemność 20—25 kg.; przeprowadza się próby nad opracowaniem odpowiedniego wzoru. Wysuwany jest projekt zastosowania skrzynki amerykańskiej półtorabuszlowej o wymiarach w świetle 43,5 x 35,5 x 28 cm. Skrzynki te można zobaczyć w Warszawie w Komisji standaryzacji opakowań (ul. Bagatela 3).

Reasumując powyższe rozważania należy podzielić używane dotychczas skrzynki na dwa rodzaje: 1) skrzynki o dużej pojemności i z tych wyróżnia się skrzynka lubelska i połówka Żychowicza. 2) Skrzynki o pojemności małej, wzorowane na standartowych amerykańskich (buszlowa i półtorabuszlowa). W skrzynki o pojemności dużej pakować można jabłka niewielkiej wartości handlowej, gdy zależy na możliwie dużym obniżeniu kosztów handlowych. W skrzynki standartowe amerykańskie pakować można jabłka jedynie wysokiej wartości konsumcyjnej.



Rys. 6. Z lewej: Nieprawidłowy sposób ustawienia skrzynek napełnionych owocami z przybitymi przykrywkami. Z prawej: Skrzynki ustawione prawidłowo. Możliwy dostęp powietrza.

Maciej Cegłowski

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Wybory do rad gromadzkich i gminnych

B. WYBORY DO RADY GMINNEJ

1. *Kto wybiera radę gminną i kto może być wybrany.* — Wyboru rady gminnej dokonuje kolegium wyborcze na zwołanym w tym celu zebraniu wyborczym. W skład kolegium wyborczego wchodzą:

a) wszyscy radni gromadzcy z gromad znajdujących się na obszarze gminy;

b) z gromad, które nie posiadają rady gromadzkiej, delegaci wybrani przez te gromady w ten sam sposób, jak dokonuje się wyboru radnych gromadzkich; liczba tych delegatów waha się od 2 do 10; liczbę delegatów ustala starosta powiatowy;

c) sołtysi i podsołtysi.

Podobnie jak przy wyborach do rad gromadzkich starosta powiatowy może podzielić obszar gminy na okręgi wyborcze. Wówczas ilość mandatów przypadająca na każdy okrąg ustala się w stosunku do liczby ludności zamieszkującej dany okrąg. Liczba mandatów w okręgu nie może być mniejsza od trzech. W skład okręgowego kolegium wyborczego wchodzą powyżej wskazani członkowie kolegium, którzy zamieszkują na terenie danego okręgu wyborczego.

Wybranym może być każdy obywatel polski, który ukończył 30 lat, mieszka na terenie gminy i posiada prawo wybierania do rady gromadzkiej. Z powyższego wynika, że kolegium wyborcze dokonuje wyboru radnych gminnych nie tylko ze swego grona, lecz wybraną może być również osoba i z poza kolegium wyborczego.

2. *O zarządzeniu wyborów i o zawiadomieniu o zebraniu wyborczym.* Wybory zarządza starosta powiatowy. Na podstawie tego zarządzenia, wójt gminy zawiadomi piśmiennie każdego członka kolegium wyborczego o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego. W zawiadomieniu tym podane będzie również z ilu członków składać się ma rada gminna. Liczba radnych, w zależności od ilości mieszkańców gminy, waha się od 12 do 20. Poza tym, jeśli gmina podzielona jest na okręgi wyborcze, wójt poda liczbę mandatów przypadającą na każdy okrąg, wreszcie poda również nazwisko przewodniczącego, lub przewodniczących komisyj wyborczych. Zawiadomienie o zebraniu wyborczym roześle wójt każdemu członkowi kolegium przynajmniej na 6 dni przed terminem zebrania wyborczego. Każdy członek kolegium wyborczego winien pamiętać, iż obywatelskim obowiązkiem jest stawienie się na zebranie wyborcze. Pomijając już samą powagę aktu państwowego, którego dokonuje, oddając swój głos do urny wyborczej, przepisy wyborcze przewidują, że jeśli na zebranie nie stawi się połowa uprawnionych do głosowania, wybory nie dochodzą do skutku. Gdyby i drugie zebranie wyborcze, wyznaczone nie wcześniej niż w 7 dni po pierwszym, nie doszło do skutku, wyboru rady gminnej dokona wydział powiatowy. Gmina więc będzie miała radę z nominacji, co nie może być połączone z pożytkiem dla spraw samorządu gminnego.

Najpóźniej z chwilą otrzymania zawiadomienia o zebraniu wyborczym rozpocząć się winna czynna rola świadomego wyborcy, członka zrzeszenia rolniczego. W pierwszym rzędzie winien on sprawdzić w urzędzie gminnym listę uprawnionych do głosowania na zebraniu wyborczym i nawiązać kontakt z tymi spośród członków kolegium wyborczego, z którymi współpracuje na terenie organizacji rolniczych i społecznych. Celem tego porozumienia będzie zorganizowanie się dla przeprowadzenia do rady gminnej w myśl poniżej podanych wskazówek takich ludzi, którzy by z największym pożytkiem mogli pracować w samorządzie.

3. *O komisjach wyborczych.* Przepisy dotyczące składu i sposobu powołania komisji wyborczych są takie same, jak przy komisjach wyborczych do rad gromadzkich, z tą jedynie różnicą, że członkowie komisji wybrani przez zarząd gminy muszą być członkami danego kolegium wyborczego.

4. *O listach kandydatów i pełnomocnikach list kandydatów.* Jeśli zrzeszone organizacje rolnicze na skutek wspólnego porozumienia nie przygotowały już zawczasu listy osób, które by chciały obdarzyć mandatem radnego gminnego, przedstawiciele zrzeszonego rolnictwa powinni przystąpić niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o terminie zebrania wyborczego do ustalenia listy kandydatów, którą zgłoszą na zebraniu kolegium wyborczego. Na zestawienie listy i zebranie wszystkich potrzebnych danych nie pozostaje wiele czasu, bo zaledwie sześć dni od

dnia wysłania zawiadomienia przez wójta o terminie zebrania wyborczego.

Bardzo ważną rzeczą jest wybór odpowiedniego pełnomocnika listy. Pełnomocnik listy kandydatów na radnych gminnych posiada te same prawa, co i pełnomocnik zgłoszenia kandydatów przy wyborach radnych gromadzkich. Obowiązki jednak jego przy wyborach do rad gminnych są o tyle trudniejsze, że ustalenie wyników wyborów do tych rad są bardzo zawiłe i na to, aby móc sprawować kontrolę nad ustaleniem wyniku głosowania przez komisję wyborczą, musi być dobrze z odpowiednimi przepisami wyborczymi zaznajomiony i posiadać przygotowanie do tej pracy.

Przepisy o zgłaszaniu listy kandydatów do rad gminnych są zbliżone do odpowiednich przepisów przy wyborze radnych gromadzkich. Ze względu na duże znaczenie, jakie ma prawidłowe zgłoszenie listy, zasadnicze wymagania przepisów wyborczych zostaną poniżej podane; przepisy te może czytelnik porównać z odpowiednimi wskazówkami przy wyborach do rad gromadzkich.

a) Kandydatury składane są w formie listy kandydatów, która powinna zawierać podwójną ilość nazwisk w stosunku do. ilości mandatów do obsadzenia.

b) Lista kandydatów powinna zawierać imię i nazwisko każdego kandydata, imiona rodziców, wiek kandydata oraz miejsce jego zamieszkania.

c) Kandydat musi odpowiadać warunkom prawa wybieralności wyliczonym w punkcie 1 niniejszego rozdziału. Kandydować można tylko z jednej listy, a tam gdzie wybory odbywają się w okręgach w jednym okręgu. Złamanie tych przepisów może spowodować unieważnienie kandydatury.

d) Przepisy dotyczące wyrażenia zgody kandydata na piśmie lub do protokółu komisji wyborczej są takie same jak przy wyborach do rad gromadzkich. Zaleca się złożenie wraz z listą zgody kandydata na umieszczenie go na liście na piśmie (patrz załącznik nr. 2).

e) Lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie lub zgłoszona do protokółu komisji wyborczej przez co najmniej 10 członków gminnego kolegium wyborczego, gdy gmina nie jest podzielona na okręgi wyborcze, lub 5 członków okręgowego kolegium wyborczego — w okręgach wyborczych.

Wszystkie zalecenia i wskazówki, umieszczone przy opisie odpowiednich czynności wyborczych i przepisów wyborczych przy zgłaszaniu kandydatów do rad gromadzkich, stosuje się odpowiednio do tychże przepisów przy zgłaszaniu list kandydatów do rad gminnych. Usilnie zaleca się przygotowanie listy już zawczasu. Przygotowaną listę wyborczą składa się do komisji wyborczej na zebraniu kolegium wyborczego po wezwaniu przewodniczącego komisji.

Komisja wyborcza zbada czy lista wyborcza odpowiada obowiązującym przepisom; jeśli jest z nimi sprzeczna, po porozumieniu się z pełnomocnikiem listy może uchybienia sprostować lub też listę odrzucić lub wreszcie skreślić kandydata zapisanego na niej.

Po zatwierdzeniu listy komisja wyborcza nada jej numer, po czym wraz z innymi ważnie zgłoszonymi listami ogłosi zebraniu wyborczemu i wywiesi w widocznym i dostępnym wyborcom miejscu.

5. *Głosowanie i ustalanie wyników wyborów.* Sposób głosowania i ustalenie jego wyników wprowadzony przez obecną ordynację wyborczą do samorządu jest całkiem nowy. Między tymi dwoma ogniwami aktu wyborczego istnieje najbardziej ścisły związek. Przez głosowanie wyborca daje wyraz swojej woli, aby jednak oddanie przez wyborcę głosu było świadomą czynnością wyborczą, musi on wiedzieć, jak później przy ustaleniu wyników wyborów głos jego został użyty.

W nowej ustawie wyborczej przepisy dotyczące głosowania są bardzo proste, natomiast dość zawiłe są przepisy, dotyczące ustalania wyników głosowania; jest to niewątpliwie najtrudniejsze do zrozumienia z całej ustawy. Nie byłoby celowe wdawać się w szczegółowy opis sposobu ustalania wyniku wyborów, natomiast poniżej zostaną czytelnikowi podane główne zasady, aby mógł głos swój rzucić do urny wyborczej z całą świadomością tego, co czyni.

Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania. Na karcie wyborca wypisuje nazwiska kandydatów, na których chce oddać swój głos. Głosować można tylko na tych kandydatów, którzy zostali ważnie zgłoszeni. Nazwiska ważnie zgłoszonych kandydatów będą wywieszone w lokalu wyborczym. Wyborca może wybrać nazwiska tych kandydatów, do których ma największe zaufanie, niezależnie od tego, czy figurują oni na jednej ze zgłoszonych list, czy też na kilku. Wyborca rozporządza tyloma głosami, ilu radnych wybiera dane kolegium. Jeśli więc gmina nie jest podzielona na okręgi wyborcze, a rada gminna składa się np. z 12 członków, wyborca może wypisać na karcie wyborczej 12 nazwisk, jeśli rada składa się z 20 członków — 20 nazwisk. Jeśli gmina jest podzielona na okrę-

gi wyborcze, głosuje na tylu kandydatów, ilu przypada do wyboru radnych w danym kolegium okręgowym. O ilości rozporządzalnych głosów wyborca uprzednio już się dowie z przysłanego mu przez wójta zawiadomienia o zebraniu wyborczym. Wyborca nie jest obowiązany wykorzystać wszystkie głosy, którymi wolno mu rozporządzać, wolno mu głosować na mniejszą ilość kandydatów, nie powodując tym nieważności karty do głosowania. Przy nazwisku kandydata wyborca wypisuje jego imię tylko wtedy, jeśli jest kilku kandydatów tego samego nazwiska.

Po zakończeniu głosowania komisja wyborcza przystępuje do ustalenia wyniku wyborów. Przy ustalaniu wyników głosowania komisja dokonać musi *dwóch czynności*.

Pierwsza jest to podział mandatów między zgłoszone listy kandydatów, druga to przydział mandatów wśród kandydatów każdej listy, która uzyskała mandaty.

Kluczem podziału mandatów między listy jest ilość głosów oddanych na kandydatów każdej listy. A więc na przykład: wybory odbywają się w kolegium okręgowym; na okręg wypada 4 mandaty; w zebraniu wyborczym wzięło udział 32 wyborców; zgłoszono 4 listy kandydatów A. B. C. D.; wyborcy oddali 96 głosów na kandydatów, stojących na wszystkich czterech listach.

Wszyscy kandydaci umieszczeni na liście A otrzymali 45 głosów, na liście B otrzymali 24 głosy, na liście C otrzymali 20 głosów, na liście D otrzymali 7 głosów.

Rozdział czterech mandatów nastąpi w stosunku do liczb 45:24:20:7.

W ostatecznym wyniku lista A uzyska 2 mandaty, lista B — 1 mandat, lista C — 1 mandat, lista D — nie uzyska mandatu.

Powyższy przykład nie daje całkowitego obrazu sposobu przydziału mandatów między listy. Przytoczony on został jedynie w tym celu, aby czytelnik zrozumiał, że, gdy wyborca oddaje swój głos na jednego z kandydatów, nie tylko wzmacnia jego możliwości wyboru, lecz również tym samym zwiększa możliwości listy, na której kandydat ten został umieszczony do uzyskania większej ilości mandatów. Dlatego też wyborca powinien zważać nie tylko na to, czy dany kandydat mu odpowiada, lecz również i na to, w jakim towarzystwie kandydat ten figuruje na liście kandydatów i jeśli wyborca waha się z oddaniem swego głosu między dwoma kandydatami, decydować powinna całość zgłoszonej listy.

Przydział mandatów w łonie jednej listy jest już znacznie prostszy. O pierwszeństwie i kolejności decyduje większość uzyskanych głosów. Do uzyskania mandatu radnego niezbędne jest, aby na kandydata głosowano. Może się bowiem zdarzyć następujący wypadek: Liście A przyznano ze stosunkowego podziału 4 mandaty, ze wszystkich jednak kandydatów, umieszczonych na liście wyborcy głosowali tylko na trzech kandydatów, pozostali kandydaci nie otrzymali ani jednego głosu. Wówczas mandaty uzyskują tylko trzej kandydaci, na których wyborcy oddali głosy, jeden zaś mandat przepada i nie zostaje obsadzony.

Przy obowiązującym obecnie systemie wyborów do rad gminnych może się zdarzyć wypadek, że wyborcy oddali dużo głosów na kandydatów z jednej listy, pozostali zaś kandydaci z tej listy nie otrzymali wcale głosów lub bardzo małą ilość. W rezultacie kandydat nasz otrzymał sam dużo głosów, lecz za mało, aby przyznano mandat liście, na której był umieszczony. Otóż przepisy ordynacji wyborczej do rad gminnych przewidują, że gdy taki kandydat otrzyma znaczną ilość głosów na przykład taką, ile wynosi więcej niż połowa osób ważnie głosujących, wówczas mandat zostaje mu przyznany kosztem odebrania mandatu kandydatowi z innej listy, który otrzymał mniejszą ilość głosów, lub z listy, której mandat nie został obsadzony.

Ze wszystkiego, co powyżej powiedziano, wynika, że nowy nasz system wyborczy uwzględnia dwa czynniki społeczne: jednym jest jednostka, osoba kandydata, do którego wyborcy mają zaufanie jako do człowieka, drugim zaś zespół społeczny, który wystawia listę kandydatów.

Stwierdzenie tego faktu jest dowodem słuszności stanowiska zajętego w niniejszych rozważaniach, które wskazuje na konieczność czynnego udziału w wyborach samorządowych organizacji rolniczych. Organizacje rolnicze są bowiem zespołami o obliczu ideowym i gospodarczym, jak również posiadają wśród swego grona społecznie wyrobione jednostki.

W razie zgłoszenia jednej tylko listy wybory się nie odbywają; za radnych uznaje się kandydatów umieszczonych w porządku zgłoszenia na liście.

W dniu następnym po ostatecznym głosowaniu komisja wyborcza ogłosi wyniki wyborów przez rozwieszenie składu nowowybranej rady przed urzędem gminnym oraz w gromadach. Od tej chwili biegną ustawowe terminy do składania protestów wyborczych.

6. *Protesty wyborcze i unieważnienie wyborów.* Przepisy, dotyczące protestów wyborczych i unieważnienia wyborów przy wyborze rad

gminnych są takie same, jak i przy wyborach rad gromadzkich, wobec czego powtarzanie ich w tym miejscu jest zbędne.

* * *

Powyżej podany opis ważniejszych czynności wyborczych, oraz wskazówki dodane do niektórych z nich mają na celu zaznajomienie czytelnika, w pierwszym rzędzie zaś zorganizowanego rolnika, z najgłówniejszymi prawami, przysługującymi mu przy wyborze rad gromadzkich i rad gminnych. Przyczynić się one winny również do tego, aby rolnik nabrał zaufania do wyborów i poszedł do nich jako świadomy obywatel.

Niewątpliwie powyższe rozważania nie wyczerpują całego materiału, mogą one nawet wyborcy nasunąć różne wątpliwości, toteż źródłem wszelkich wiadomości o przepisach wyborczych i odpowiedniego ich wyzyskania winna być przede wszystkim organizacja rolnicza. Na tym jednak nie kończy się rola organizacji. Nie pomoże najbardziej wnikliwa znajomość ordynacji wyborczej, gdy nie będzie wspólnego działania. Rola organizacji rolniczych, przede wszystkim zaś ich central powiatowych, będzie polegała na związaniu wysiłku jednostek i ogniw terenowych.

Jak ważne jest umiejętne podejście do akcji wyborczej, mogą służyć poniżej podane przykłady.

Przy wyborze radnych gromadzkich wyborca rozporządza tyloma głosami, ile wynosi $1/4$ liczba mandatów.

W danym wypadku rada składać się będzie np. z 12 radnych. Miejscowa kasa Stefczyka wystawi swoją listę i przeprowadzi odpowiednią agitację, aby wyborcy głosowali na trzech najbardziej czynnych członków kasy. Akcja wyborcza się uda i trzej kandydaci zbiorą znaczną ilość głosów, powiedzmy więcej niż połowę wszystkich biorących udział w wyborach. W tym wypadku rolnicy zrzeszeni w kasie wprowadzą do rady gromadzkiej trzech kandydatów kasy. Przy dobrej organizacji akcji wyborczej ta sama ilość głosów oddana na trzech kandydatów kasy Stefczyka wystarczyłaby na przeprowadzenie sześciu kandydatów, a więc na uzyskanie połowy mandatów w radzie.

Drugi przykład. Przy wyborach do rad gminnych głos oddany na kandydata idzie równocześnie na dobro listy, na której kandydat figuruje. Rolnicy zrzeszeni w spółdzielczej mleczarni dobrze działającej na terenie gminy chcą wystawić swoją listę do wyborów do rady gminnej. Przedstawiciele mleczarni muszą, jak najwcześniej przystąpić do sporządzenia listy. Przede wszystkim muszą na liście umieścić takich kandydatów, co do których wiadomo, że uzyskają dużą ilość głosów, następnie muszą uzyskać piśmienną zgodę tych kandydatów na pomieszczenie ich na swojej liście i zebrać wszystkie potrzebne wiadomości o nich, a więc ich wiek, imiona rodziców. Na dzień lub dwa przed terminem zebrania wyborczego może wybrany pełnomocnik listy rozesłać wszystkim członkom kolegium wyborczego karty do głosowania z odbitymi na maszynie nazwiskami kandydatów mleczarni spółdzielczej.

Niewątpliwie wprowadzenie do wyborów samorządowych na wsi pierwiastków namiętnej walki, w szczególności zaś walki o zabarwieniu partyjno-politycznym, nigdy samorządowi na dobre nie wyjdzie. Każde wybory są jednak współzawodnictwem; inaczej być nie może i nigdy nie będzie, ale zasady tego współzawodnictwa muszą być zdrowe.

Organizacje rolnicze wychowały już w niepodległej Polsce liczny zastęp dzielnych pracowników wiejskich. Trzeba teraz wyzyskać ich zdolności i umiejętności ofiarnej pracy społecznej dla samorządu, trzeba również dać im nowe pole pracy.

Załącznik 1.

Niniejszym wyrażam zgodę na zgłoszenie mojej kandydatury do Rady Gromadzkiej w . . . . . gminie . . . . . (w okręgu wyborczym N . . . . .) oraz oświadczam, że odpowiadam wszystkim warunkom prawa wybieralności w myśl art. 4 łącznie z art. 3 ustawy z dnia 16 sierpnia 1938 roku o wyborze radnych gromadzkich, gminnych, powiatowych.

Data . . . .

Podpis

Załącznik 2.

Niniejszym wyrażam zgodę na zgłoszenie mojej kandydatury do Rady Gminnej w gminie . . . . (w okręgu wyborczym N . . . . . .) oraz oświadczam, iż odpowiadam wszystkim warunkom prawa wybieralności w myśl art. 52 łącznie z art. 3 ustawy z dnia 16 sierpnia 1938 roku o wyborze radnych gromadzkich, gminnych, powiatowych.

Data . . . . . .

Podpis

——o——

Kazimierz Mirski

Książka

B. Niklewski i J. Wojciechowski. Wpływ związków próchnicznych na rozwój roślin. Warszawa. Nakładem Polskiego Towarzystwa Botanicznego. (Odbitka z Acta Societatis Botanicorum Poloniae).

Znaczenie próchnicy dla życia roślin jest tematem zawsze aktualnym i interesującym nie tylko dla uczonego, lecz i dla rolnika-praktyka. Od I. G. Walleriusa, który w 1761 r. stwierdził tę ważną rolę próchnicy, po przez Thaera, twórcę teorii próchnicowej, Liebiga, aż do naszych czasów nauka fizjologii roślin, gleboznawstwa i nawożenia liczy całe zastępy badaczy tej sprawy.

Praca prof. Niklewskiego i J. Wojciechowskiego jest jedną z szeregu cennych prac w tej dziedzinie, wykonywanych od r. 1927 w Zakładzie Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej Uniw. Pozn. Zadaniem jej jest skontrolowanie swoistego działania próchnicy preparowanej z torfu na rośliny w kulturach wodnych i wazonowych. Przeprowadzono doświadczenia z preparatem torfowym (dośw. w kulturach wodnych z jarmużem i konopiami oraz wazonowe z owsem, gorczycą i konopiami), czystym humianem potasu, otrzymanym z preparatu torfowego (sałata i konopie w kulturach wodnych), wreszcie doświadczenia z rozpuszczalnymi w wodzie kwasami próchnicznymi (konopie, gorczyca, buraki cukrowe, jarmuż, len i sałata w kulturach wodnych).

Doświadczenia potwierdziły szereg poprzednich spostrzeżeń. Związki próchniczne wpływają na rozwój systemu korzeniowego roślin, na tworzenie się zieleni (chlorofilu), a więc na silniejszy rozwój pędów i liści. Czyste związki próchniczne oddziaływują bezpośrednio na organizm roślinny. Różnice w barwie zieleni u roślin pobudzonych próchnicą i roślin hodowanych bez próchnicy są bardzo wyraźnie widoczne już w zdjęciach fotograficznych. Wskutek wzmożenia sił życiowych wzrasta odporność roślin na nieprzyjazne warunki klimatyczne oraz na choroby (np. odporność ziemniaków na choroby). Dawka obornika 300 q na ha wnosi do gleby 60—300 kg rozpuszczalnej próchnicy, czemu autorzy przypisują zwiększenie produkcji roślinnej w porównaniu z nawozami mineralnymi. W doświadczeniach pod wpływem próchnicy tworzyły się korzenie przybyszowe u zbóż. Pożyteczne byłoby zasilanie roślin w razie braku obornika kompostami.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

KONSERWACJA DRENOWANIA

Bardzo kłopotliwe zadanie mamy przed sobą, gdy mokre miejsca na polu wykazują, że coś się w drenowaniu popsuło, a nie mamy pod ręką ani planu drenowania, ani nikogo, kto by pamiętał zakładanie drenów i gdy w dodatku wiemy, że w okolicy było przed laty wykonywane drenowanie według różnych systemów, a nawet domyślać się nie możemy, jak mogły być poprowadzone rurociągi drenowe (Stränge).

Mokre place na polu każą nam przypuszczać, iż musiało się coś stać, prawdopodobnie zatkać w zbieraczu lub sączkach. Przyczyny zatkania mogą być różne. Gdy wyloty kanałów nie są zaopatrzone w kratę lub klapę, mogły się dostać do zbieracza np. żaby i utknąć tam, powodując zatamowanie odpływu wody. Mogło nastąpić zaszlamowanie lub zatkanie osadzającym się drobnym piaskiem lub też osadem związków żelaza. Jako częsta przyczyna uszkodzenia drenów występuje działanie mrozu, a przy płytkim ułożeniu drenów zdarzają się mechaniczne uszkodzenia sączków, wdeptania lub zgniecenia przez zwierzęta pociągowe przy orce. Niedostateczny odpływ wody może także być spowodowany przeciążeniem kanału zbiorczego, skutkiem czego może nastąpić zjawisko cofania się wody. W sąsiedztwie drzew mogą korzenie powodować zatkanie sączków. Zakitowanie spojeń może również mieć miejsce w glebach żelazistych i w glebach zawierających lepiące cząsteczki, dające się łatwo wyszlamować.

Przy przystępowaniu do naprawy i zbadania dren bardzo praktyczny okazuje się specjalny żelazny pręt grubości palca, około 1,30 m. długi, u dołu ostro zakończony, a u góry zaopatrzony w odpowiedni uchwyt. Za pomocą takiego narzędzia odszukuje się uszkodzony rowek drenarski rurociągu (Dränstrange), a kierunek rowka wytyka się palikami, po czym przystępuje się do odkopywania szpadlem. Po odkopaniu jednej rurki wiadomo już po większej części czy ma się do czynienia z zatkaniem i czy się jest poniżej czy też powyżej tego miejsca. Gdy się jest poniżej miejsca zatkania, widać dobrze przepływ wody, gdy zaś powyżej, przy przypływie wody z góry widać od razu, iż bieg wody jest zahamowany. Wtedy nic innego nie pozostaje, jak usuwanie rurek co 10 m. od dołu i przystąpienie do przebicia i oczyszczenia rurociągu. Do tego nadaje się najlepiej bor drenarski (Dränbor) lub giętki pręt drenarski. Bor drenarski składa się z długich ogniw łańcucha, z których przednie zaopatrzone jest w bor. Łańcuch zostaje wprowadzony do drenów i tą długo jest poruszany, aż nie natrafi na przeszkodę. Jeśli się nie da przeszkody tym borem usunąć, to należy w tym miejscu przystąpić do odkopywania. Giętki pręt składa się ze skręconych drutów lub dość sztywnej liny żelaznej, na końcu zagiętej w kłębek.

Znacznie łatwiejsze jest usunięcie pojedyńczych przeszkód, aniżeli zaszlamowania na większych przestrzeniach. Może ono mieć miejsce skutkiem małego spadku lub zaszlamowania drenów, spowodowanego wadliwym ułożeniem sączków, wreszcie z powodu uszkodzeń. Przy zatkaniu zwykle nieco poniżej tego miejsca jest już rurociąg czysty, przy zaszlamowaniu znajdują się warstwy na większej przestrzeni. Przy zaszlamowaniu najbardziej celowe jest przełożenie rurek, przy czym jednocześnie z oczyszczeniem należy usunąć przyczynę błędu, szczególniej jeśli się okaże przy powtórnej niwelacji, iż są nierówności w spadku. Gdy chodzi o zbieracz, w którym nie zbudowano żadnej studzienki rewizyjnej i przy którym można się obawiać dalszego zaszlamowania, należy koniecz-

nie brak ten uzupełnić i studziankę taką wykonać. Winny one mieć 80 cm. do 1 mtr. średnicy i leżeć przynajmniej o 50 cm. poniżej dna rurociągu. Przy regularnym oczyszczaniu zatrzymują one część szlamu. Na żuławach praktykowane jest zakładanie skrzyń szlamowych w miejscach połączenia kanału głównego z bocznymi sączkami.

Przy odkopywaniu drenów należy trzymać się zasady, iż wyjęte sączki po ich oczyszczeniu muszą być natychmiast z powrotem założone, aby uniknąć naniesienia w rowki ziemi.

Gdy rurociągi drenowe są czyste, a jednak woda nie jest odprowadzona, można sądzić, że albo nastąpiło zakitowanie spojeń, albo grunt jest nieprzepuszczalny, albo odległość kanałów jest zbyt duża. W pierwszym wypadku należy sączki wyjąć i ułożyć na nowo. Druga przyczyna przy dobrym systemie drenarskim rzadko się zdarza i łatwo ją usunąć przez dodanie sączków.

Nieraz, gdy w sączkach zbierze się osad związków żelazowych powodujący zatkanie, okazuje się skuteczne przepłukanie poszczególnych kompleksów drenowych. Przy poprawianiu dren nie należy zapominać o wylotach. Winny one być zaopatrzone w kraty lub klapy. W pobliżu drzew i krzaków należy uszczelnić spojenia zaprawą cementową, gdyż inaczej korzenie by je znów szybko przerwały, a przynajmniej należy na nowo zakładane sączki zanurzyć w karbolineum, aby ich korzenie unikały. Przy zakładaniu nowych linii należałoby pomyśleć o ochronie przed zaszlamowaniem przez zastosowanie prószu torfowego, słomy, papy, itp.

Najlepszym warunkiem długotrwałości drenowania jest przeprowadzanie go według uznanych zasad techniki, a wszelkie poprawki winny się opierać na tych samych zasadach. Tak zwane „domowe sposoby" na ogół zawsze zawodzą.

Karl Deubs. Mitteilungen für die Landwirtschaft, Nr. 44 — 1938).

AZOTNIAK JAKO ŚRODEK PRZECIW WROGOM ROŚLIN UPRAWNYCH.

Na znaczenie azotniaku jako nawozu wpływają jego składniki azotowe, a także w dużej mierze i zawarte w nim wapno, przeciwdziałając naturalnemu odwapnianiu gleb, jak to wykazują prace Crowther'a, Richardson'a, Rosseler'a i Schmitta. W numerze 44 „Agriculture Pratique" znajdujemy dłuższy artykuł poświęcony znaczeniu azotniaku jako środka w walce z wrogami roślin uprawnych.

Od roku 1907, t. j. od chwili stworzenia przemysłu azotniakowego czynione były próby pogłównego stosowania azotniaku na wiosnę. Wagner w Niemczech, Grandau we Francji i Damscaux w Belgii przeprowadzili doświadczenia, które dały wyniki pozytywne. Przy tych doświadczeniach spostrzeżono, iż pogłówne stosowanie azotniaku w dawkach 150 — 200 kg/ha dawało jednocześnie z wzbogaceniem gleby w pewnych określonych warunkach doskonałe wyniki w zakresie tępienia chwastów.

Takie działanie azotniaku tłumaczy się tym, iż źdźbła i liście roślin kłosowych rosną pionowo i pokryte są nabłonkiem twardym i gładkim, podczas gdy liście chwastów zwykle są bardziej poziome, rozpostarte i mają powierzchnię bardziej chropowatą, na której zatrzymuje się znaczniej więcej proszku azotniaku. Pod działaniem wilgoci niegaszone wapno, a także związki cyjanowe, zawarte w azotniaku, działają żrąco na blaszki liści chwastów. Zaczęto stosować azotniak pogłównie jako środek walki z chwastami przede wszystkim na uprawach owsa, gdyż zwykle zboże to w chwili, gdy wymaga dawki azotu, ulega właśnie atakowi chwastów. Następnie zaczęto stosować azotniak pogłównie także i na zboża ozime w chwilach, gdy po przezimowaniu okazują głód azotu, a gdy zaczynają się w nich pojawiać chwasty.

Stosowanie azotniaku w postaci ziarnistej jako środka przeciw chwastom praktykowane jest stosunkowo więcej i w innych krajach. We Francji używany jest na ogół azotniak oliwiony, który nie wymaga takich ostrożności jak poprzedni. Przy stosowaniu postaci ziarnistej stosowana bywa domieszka fosfatu i sylwinitu w następującej proporcji: 1 część azotniaku sproszkowanego, 3 części sylwinitu drobno umielonego: Mieszanka ta zawiera 4,5% azotu w azotniaku i 13,5% potasu w sylwinicie. Dawka tego nawozu wynosi 300 do 600 kg/ha, stosuje się w chwili, gdy chwasty mają od 3 do 5 listków. Oprócz zbóż kłosowych azotniak bywa stosowany w celu tępienia chwastów także i na innych uprawach, jak np. niektóre siewki warzyw, cebuli, porów i t. d. Azotniak, stosowany na łąki w czasie nierozbudzonej wegetacji wczesną wiosną lub późną jesienią, w ilości 100 — 200 kg znakomicie tępi mech oraz chwasty takie jak kaczeńce, dmuchawce itp.

Następne działanie dodatnie azotniaku to dezynfekcja gleby. Pod wpływem wilgoci azotniak działa zabójczo na drobnoustroje o dużych komórkach, np. na pleśnie. Po upływie dwunastu godzin, po którym to czasie zakończone zostaje działanie dezynfekujące azotniaku, wywołuje on wzmożony rozwój bakterii nitryfikacyjnych, których ilość szybko zwiększa się potrójnie, a nawet i poczwórnie. Znane jest działanie dezenfekcyjne azotniaku w stosunku do kiły kapuścianej. (Doświadczenia Kinshoren'a Walker'a i Larson'a). W niektórych okolicach Francji stosowane jest nowożenie azotniakiem i to w dużych dawkach, nawet od 500 do 1500 kg jako zasadnicze nawożenie azotowe w celu dezynfekcji gleby, zwalczania określonych gatunków grzybów pasożytniczych (np. choroby melonów), dające możność częstszego powrotu do tej samej uprawy na tym samym polu.

Wreszcie trzecim zastosowaniem azotniaku w walce z wrogami roślin uprawnych jest używanie go jako środka przeciw szkodnikom zwierzęcym. Hurst, Triffith, Krishna Aryar skonstatowali skuteczność azotniaku przeciw nematodom. Stosuje się azotniak w ilości 600 — 800 kg. w dwóch dawkach: pierwszą przed siewem na 6 tygodni pod pług, drugą w kilka dni po wysiewie, przy czym wymieszany on zostaje z rolą przez bronowanie. M. Riffaut, dyrektor urzędów rolniczych w Vienne, wykazał doświadczalnie dodatnie działanie azotniaku w walce z kretowinami. M. Mathieu na stacji doświadczalnej w Avignon otrzymał bardzo dodatnie działanie azotniaku przeciwko chrząszczowi - ryjkowcowi z gatunku Ceuthorhynchus salciollis (na kapuście). Wreszcie od roku 1935 M. Rancourt i M. Trouvelot prowadzą badania nad działaniem azotniaku w walce ze stonką ziemniaczaną (Doryphora). Cały szereg doświadczeń został przeprowadzony odnośnie do wysokości dawek, które mogą jeszcze być zniesione przez kartofle, a są już zabójcze dla szkodnika. Zarówno doświadczenia francuskie jak i niemieckie (dr. Markus) wykazywały, iż granica 120 kg/ha nie może być przekroczona bez spowodowania poważnych oparzeń kartofli.

(Inż. agronom J. Deleure — L'agriculture Pratique, Nr. 44 — 1938). *W. S.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

ORGANIZACJA DROBNYCH GOSPODARSTW WIEJSKICH.

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacji Drobnych Gospodarstw Wiejskich. Posiedzenie to poświęcone było przede wszystkim ostatecznemu ustaleniu projektu wytycznych dla izb rolniczych, samorządu terytorialnego i dobrowolnych organizacyj rolniczych w zakresie organizacji wsi i gospodarstw. Przy rozpatrywaniu tych zagadnień brane były pod uwagę wnioski zgłoszone przez odpowiednie komisje izb rolniczych. Wytyczne obejmują cele akcji organizacji wsi i gospodarstw oraz wskazania, jakimi metodami należy je osiągać. Akcja ta wynika z przeświadczenia o doniosłej roli zrzeszonego w dobrowolnych organizacjach rolniczych społeczeństwa wiejskiego jako bezpośredniego realizatora prac nad podniesieniem wsi na wyższy poziom gospodarczo-kulturalny. Wytyczne opracowane przez komitet doradczo-opiniodawczy przy ministerstwie staną się podstawą prac rolniczych w terenie po zatwierdzeniu ich przez ministra R. i R. R. Jednym z nowych elementów, który na odcinku akcji organizacji wsi i gospodarstw został już zrealizowany, to okręgi ćwiczebne kształcące przyszłych instruktorów. Na terenie Warszawskiej Izby Rolniczej z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowane zostały okręgi ćwiczebne przygotowujące personel instruktorski w zakresie organizacji wsi i gospodarstw. Tu wyszkolony personel działa na terenie całego kraju, zwiększając kadry personelu agronomii społecznej. W okręgach tych, które istnieją na terenach pow. błońskiego, żyrardowskiego i skierniewickiego szkoli się instruktorów organizacji wsi i gospodarstw, przysposobienia rolniczego oraz instruktorki kół gospodyń wiejskich w ilości około 200 osób rocznie. Szkoleniem kadr instruktorskich zajmuje się specjalny personel kierowniczy, któremu do pomocy przydzielani są specjaliści spośród personelu izb rolniczych, organizacji rolniczych, spółdzielczych itp. Akcja organizacji wsi i gospodarstw korzysta z wydatnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, biorącego procentowy udział w świadczeniach ponoszonych na ten cel przez samorząd gospodarczy i terytorialny. Świadczenia te w bieżącym budżecie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. wykazały poważny wzrost, sięgający 60% kwoty preliminowanej w roku poprzednim, a tym samym stwarzają podstawę dla dalszej rozbudowy okręgów ćwiczebnych, których zadaniem jest wytworzenie takiej ilości fachowego personelu agronomii społecznej, jaka znaleźć może zatrudnienie na terenie wszystkich izb rolniczych w kraju.

KONFERENCJA W SPRAWIE KONTROLI MLECZNOŚCI.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zwołuje na dzień 30 listopada rb. konferencję poświęconą sprawie kontroli mleczności oraz doradztwa żywieniowego. Na konferencję tę zaproszeni zostali przedstawiciele samorządu rolniczego. Omówione będą w referatach: Kontrola mleczności jako czynnik hodowli zarodowej, sprawa doradztwa żywieniowego, oraz zagadnienie uruchomienia stałych kursów dla asystentów kontroli obór. Przypuszczalnie na konferencji tej ustalone zostaną wytyczne organizacji doradztwa żywieniowego przy mleczarniach spółdzielczych.

AKCJA KONTROLI NAD ZAKŁADAMI MLECZARSKIMI

W związku z nową ustawą mleczarską do dnia 1 lipca 1938 r. według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zgłosiło się do rejestru izb rolniczych 9.866 zakładów mleczarskich. Z ogólnej liczby zgłoszonych do rejestracji zostało już zarejestrowanych 5.798 zakładów. Obecnie istnieje na terenie całego kraju 406 zakładów mleczarskich uprawnionych do wywozu masła. Eksport masła wykazuje poważny wzrost. W roku 1937 ogólna ilość wywiezionego masła sięgała liczby 8.109.000 kg., natomiast w r. 1938 już w pierwszych 8 miesiącach, t. j. do 1 września 1938 r. wywieźliśmy za granicę ponad 10,5 miln. kg masła.

REJESTRACJA ZARODOWEGO BYDŁA, TRZODY I OWIEC

W całym kraju prowadzone są prace nad rejestracją i doborem materiału zarodowego bydła, trzody chlewnej i owiec. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na dz. 1 kwietnia 1938 r. do ksiąg zarodowych wpisanych było 35.037 szt. bydła, 19.330 szt. owiec i 4.401 szt. trzody chlewnej. Ponadto pod kontrolą mleczności było w r. 1937/38 około 104 tys. krów. Do dnia 1 lipca 1938 r. nadzór wprowadzony był na terenie większości powiatów w kraju.

WYKONANIE USTAWY O RYBOŁÓSTWIE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. organizacja gospodarstw rybnych w kraju wykazała w ostatnim roku gospodarczym bardzo poważny postęp. W wykonaniu ustawy o rybołóstwie do 1 lipca 1938 r. zorganizowano 3.570 obwodów rybackich, z których wydzierżawiono 2.075. Zorganizowano również do tego czasu 14 rybackich związków ochronnych. Akcja zarybieniowa w okresie gospodarczym 1937/38 r. przedstawia się następująco: wpuszczono do jezior i rzek 1.839,000 szt. wylęgu i 20 tys. palczaków pstrąga i łososia; 4.363.00 szt. wylęgu sielawy i sieji; 7.200 szt. narybku sieji; 9,494.000 szt. zapłodnionej ikry i 67.500 szt. palczaków sandacza; 7.310.00 szt. zapłodnionej ikry i 18.000 szt. palczaków szczupaka; 522.000 szt. kroczków lina, leszcza, karasia i karpia; 64 tys. szt. raków. Poza wymienioną akcją zarybieniową, która w całości oparta jest na produkcie krajowym, sprowadzono również z Anglii 2.185 tys. sztuk narybku węgorza.

ORGANIZACJA NADZORU NAD LASAMI PRYWATNYMI

Według sprawozdań Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w r. 1937/38 zatwierdzono ogółem 1.394 nowych planów i programów gospodarczych dla prywatnej własności leśnej. Łącznie więc obszar lasów posiadających zatwierdzone plany i programy wzrósł do 3.269 tys. ha przy ogólnym obszarze lasów prywatnych 5.228 tys ha. W tym okresie rozwinięta była również akcja zalesiania lichych gruntów ornych, nie nadających się pod uprawę, oraz wydm piaszczystych, które oddziaływały ujemnie na grunty

otaczające. Ogólna ilość zalesionych gruntów w ub. r. gospodarczym wyniosła 19.319 ha, z czego zalesiono 13.171 ha lichych gruntów ornych oraz 6.148 ha nieużytków. Według sprawozdań na rok gospodarczy 1937/38 na terenie całego kraju ujawniono 3.274 wypadki nieprawnych wyrębów w lasach prywatnych. Nieprawny wyrąb został dokonany w 1.726 jednostkach gospodarczych. Zgodnie z przepisami o zwalczaniu nieprawnego wyrębu władze państwowe w ujawnionych wypadkach zarządzały konfiskatz drewna oraz nakładały kary pieniężne. W ub. roku gospodarczym zostało w ten sposób skonfiskowane 31.586 m^3 drzewa przy jednoczesnym wymierzeniu kar pieniężnych, z których wpływ do Skarbu Państwa wyraża się kwotą 194.336 zł.

POGORSZENIE KONIUNKTURY EKSPORTOWEJ W ZAKRESIE CEBULI.

Po kilkodniowym ożywieniu i niewielkiej zwyżce cen na cebulę w końcu m. października rb. obecnie ceny cebuli na rynku angielskim spadły, jak również zainteresowanie polską cebulą eksportową poważnie zmalało.

XVI-TE OGÓLNOPOLSKIE TARGI NASIENNE W WARSZAWIE.

Przed wiosennym sezonem obrotów nasiennych troską sfer rolniczych jest zorientowanie się w ilości i jakości zbiorów oraz w kształtowaniu się cen na nasiona. Odpowiedzi na te kwestie dają ogólnopolskie doroczne Targi Nasienne w Warszawie, organizowane przez centralne polskie organizacje nasienne. Na Targach wystawiane są corocznie próby nasion przedstawiające wszelkiego rodzaju produkcję z różnych dzielnic Polski ;przyjeżdżają hodowcy, producenci i przedstawiciele firm handlowych nasiennych również z całego kraju. Jako punkt wyjściowy do tranzakcyj handlowych służą ceny orientacyjne, przygotowane na otwarcie Targów przez specjalne Komisje Cennikowe, w skład których wchodzą przedstawiciele poszczególnych działów gospodarczych, handlu i produkcji, zatym w kształtowaniu cen biorą udział wszyscy zainteresowani. Po zamknięciu Targów ustalane są ceny obrotów na Targach na poszczególne nasiona. Ceny te są następnie wskaźnikiem lub podstawą w handlu nasiennym. Taka organizacja zyskała aprobatę społeczeństwa i Targi Nasienne stały się koniecznym wstępem każdorocznego sezonu wiosennego, szczególniej, że przez ciągłość Targów rozpatrywane są w Komitecie Targów, w których uczestniczą przedstawiciele wszelkich działów produkcji nasiennej — aktualne w danym roku i zasadnicze zagadnienia i potrzeby produkcji nasion, przy czym w miarę możności i środków Komitet inicjuje akcje lub szczególne prace. Przedmiotem Targów będą nasiona produkcji krajowej a mianowicie: nasiona roślin zbożowych, okopowych, pastewnych, warzywnych, leczniczych, przemysłowych, nasion drzew i krzewów owocowych, leśnych i ozdobnych, także sadzeniaki ziemniaczane oraz produkty i wyroby ściśle związane z nasiennictwem.

Komitet Targów wydaje drukiem dwa biuletyny — Nr. 1 na otwarcie Targów z cenami orientacyjnymi i Nr. 2 — w tydzień po Targach z cenami tranzakcyj na Targach (Cena Biuletynu 1 zł.). Uczestnicy Targów będą mogli korzystać ze zniżki kolejowej w drodze powrotnej do miejsc zamieszkania. Tegoroczne XVI-te Targi odbędą się w dniach 24, 25 i 26 listopada rb. w Warszawie, przy ul. B. Pierackiego 19. Komitet Targów — Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 325-28 i 259-90.

EKSPORT KONI DO SZWECJI.

Rolnictwo polskie zgłosiło szereg postulatów w sprawie zwiększenia wywozu koni do Szwecji, gdzie istnieje na nie znaczne zapotrzebowanie. Przede wszystkim wskazane jest zwiększenie liczby zezwoleń na przywóz koni z Polski, jak i zniesienie niektórych ograniczeń, obowiązujących przy imporcie do Szwecji. Chodzi mianowicie o podwyższenie maksymalnej granicy wzrostu konia (do 1.58 cm.) oraz umożliwienie eksportu pewnego procentu klaczy, gdyż dotychczas przywóz klaczy jest przez władze szwedzkie wogóle zakazany. Jednocześnie rolnictwo czyni starania o umożliwienie zbytu koni wierzchowych, dotychczas bowiem import szwedzki obejmuje tylko typ konia ciężko-pociągowego.

Z PRAC WIELKOPOLSKIEGO TOW. KÓŁEK ROLNICZYCH

Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych organizacja dobrowolna, zrzeszająca obecnie około połowy ogółu właścicieli warsztatów rolnych narodowości polskiej w woj. poznańskim, w pracach swoich uwzględnia w wysokiej mierze zagadnienie należytej aktywności Kółek Rolniczych, wychodząc ze słusznego założenia, że od żywotności Kółek jako komórek organizacyjnych uzależnioną jest w pierwszym rzędzie żywotność całej organizacji. Plany prac w poszczególnych powiatach ustalane są na wspólnych konferencjach władz powiatowych ogniw organizacyjnych t. zw. Powiatowych Tow. Kółek Rolniczych ze wszystkimi prezesami Kółek Rolniczych z odnośnego powiatu. W ten sposób Kółka Rolnicze mają możność wypowiedzieć się przez swoich przedstawicieli we wszystkich sprawach, dotyczących pracy nad gospodarczym i kulturalnym podniesieniem wsi prowadzonej na ich terenie, z drugiej zaś strony władze Kółek, biorąc udział wraz z władzami powiatowych ogniw organizacyjnych w ustalaniu planu pracy w poszczególnych powiatach, biorą tym samym współodpowiedzialność za jego realizację. Dla pobudzenia Kółek Rolniczych do aktywniejszej działalności Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych wprowadziło system periodycznych lustracyj w Kółkach. Lustracje te prowadzone są zazwyczaj przez poszczególnych członków władz ogniw organizacyjnych powiatowych. Kółka Rolnicze, które w poszczególnych powiatach wykażą się najlepszymi wynikami pracy, otrzymają wielokrotnie nagrody w wysokości uzależnionej od środków posiadanych na ten cel przez Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych w formie najczęściej zwrotu kosztów zbiorowej wycieczki rolniczej, bądź też rolniczo-krajoznawczej. Wyżej zacytowane systemy prac Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych w odniesieniu do Kółek Rolniczych zasługują na specjalne wzmiankowanie, aktywność bowiem Kółek Rolniczych, jako podstawowych jednostek organizacyjnych organizacyj ogólno-rolniczych jest najpoważniejszą gwarancją wyrobienia społecznego członków tych organizacyj i pozytywnej ich działalności bądź to w nadrzędnych ogniwach organizacyjnych, bądź też w instytucjach z rolnictwem związanych i samorządzie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15